Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. ILUSTROWANA Dzisiejszy numer zawiera 10 stron

REPUBLIKA

Rok VI | ŁÓDŹ, ŚRODA, 28-GO LISTOPADA 1928 R. | CENA NUMERU 25 GROSZY. | Nr. 329

Skandal w kuluarach sejmu.

Pos. Polakiewicz spoliczkował pos. Chruckiego za słowa „idjota i warjat".— Protest bloku lewicy.—Interwencja marsz. Daszyńskiego.

Warszawski korespondent „Republiki" (B) telefonuje:

Wczoraj około godziny drugiej po poł. podczas obrad komisji budżetowej w trakcie dyskusji nad budżetem ministerstwa spraw wewnętrznych, przemawiał poseł Celewicz (ukrainiec), który w pewnym ustępie swego przemówienia wyraził się ujemnie o polityce, prowadzonej przez rząd wobec mniejszości narodowych. Poseł Chrucki (ukrainiec) rzucił w tem miejscu uwagę, że polityka rządu wobec mniejszości narodowych nie przynosi państwu polskiemu zaszczytu na terenie międzynarodowym. Na to poseł dr. Polakiewicz (BB):

— W pańskiem przekonaniu, panie pośle!..

— Pan tutaj wogóle nie ma nic do gadania, panie Polakiewicz, bo pan najwyżej dorósł do roli żandarma — odparł pos. Chrucki.

POS. POLAKIEWICZ: — Co pan powiedział?!

POS. CHRUCKI: — Ja to panu powtórzę na korytarzu.

Na tej wymianie zdań incydent został chwilowo wyczerpany, jednakże po przemówieniu pos. Celewicza pos. Chrucki wyszedł na kurytarz i poseł Polakiewicz za nim i tu rozegrał się ciąg dalszy zajścia. Pos. Polakiewicz zbliżył się do pos. Chruckiego, stojącego w towarzystwie posła Celewicza z zapytaniem:

— Czy pan powtórzy to, co pan powiedział na komisji do mnie?

— Mówiłem o żandarmach...

— Gdyby pan był polakiem i gdybym nie był pewien, że pan to zużytkuje dla propagandy zagranicznej, tobym pana spoliczkował, ale na komisji będzie pan to musiał odszczekać

Tu pos. Polakiewicz odwrócił się i odszedł, a w ślad za odchodzącym poseł Chrucki rzucił:

— Idjota, warjat!...

Wówczas p. Polakiewicz odwrócił się i dwukrotnie, mocno spoliczkował posła Chruckiego, potem bezpośrednio udał się do marszałka sejmu Daszyńskiego, zawiadamiając go o zajściu.

Poseł Chrucki zawiadomił marszałka Daszyńskiego pisemnie o przebiegu zajścia, oddając się pod jego opiekę.

W godzinach wieczorowych marszałek Daszyński zapowiedział zwołanie sądu marszałkowskiego dla rozpatrzenia całej sprawy.

Wrażenie w sejmie.

Scena spoliczkowania posła Chruckiego rozegrała się w kuluarach sejmowych pomiędzy salą komisji budżetowej a salą bufetu. Wieść o zajściu przedostała się natychmiast na posiedzenie komisji, gdzie pos. Czapiński (PPS) wyraził natychmiast w imieniu trzech klubów lewicy polskiej potępienie dla tego rodzaju metod załatwiania konfliktów parlamentarnych. Pos. Czapiński prosił presa dr. Byrkę (BB), ażeby w zakresie swej kompetencji w porozumieniu z marszałkiem Daszyńskim przyczynił się do załatwienia tej sprawy. Pos. dr. Byrka uważa jednak, że zajście wymyka się z pod jego kompetencji, gdyż nie odbyło się na sali posiedzeń komisji, ale poza nią, na kurytarzu.

Opinja pos. Polakiewicza

Poseł dr. Polakiewicz uważa, że spoliczkowanie posła Chruckiego nie ma nic wspólnego z „konfliktem parlamentarnym", o którym mówił pos. Czapiński. Obelga była czysto osobista, skierowana w stronę posła Polakiewicza, który jako człowiek honoru i oficer (poseł dr. Polakiewicz jest byłym oficerem pierwszej brygady, obecnie w stopniu majora) musiał czynnie zareagować. W kołach sejmowych zwracają uwagę, że akt czynnej obrazy nastąpił dopiero po obrażeniu pos. Polakiewicza słowami „idjota, warjat..."

Burza nad głową min. Składkowskiego.

Miłość pos. Dąbskiego bez wzajemności. — Min. Składkowski uzyskał fundusz dyspozycyjny bez zgody sejmu. - Oburzenie lewicy.

Warszawski korespondent „Republiki" (B) telefonuje:

Wczorajsze posiedzenie komisji budżetowej stało pod znakiem zajścia, które rozegrało się w kuluarach pomiędzy posłami Chruckim i dr. Polakiewiczem. Na początku posiedzenia z przyjemnością powitano na sali znakomitego znawcę spraw ekonomicznych i przywódcę socjalistów, posła dr. Diamanda, który z powodu ciężkiej choroby, od kilku miesięcy nie brał udziału w życiu politycznem. Poseł Diamand czuje się znacznie lepiej i zapowiedział, iż obecnie stale będzie pracował na terenie parlamentu.

Dyskusję nad

BUDŻETEM MIN. SPRAW WEWNĘTRZNYCH

ukończono dość szybko, przyczem ogólną wesołość wywołał ustęp przemowy posła Dąbskiego (Stronnictwo Chłopskie), który zapowiedział wniosek lewicy polskiej o skreślenie ministrowi gen. Składkowskiemu funduszu dyspozycyjnego w wysokości 6 miljonów zł. Poseł Dąbski zastrzegł się, że nie czyni tego ze względów osobistych, gdyż ministra Składkowskiego „uważa za człowieka dobrej woli i bardzo sympatycznego".

— A ja pana za takiego nie uważam, — odrzekł z miejsca minister Składkowski.

— To jest znaczy się sympatja jednostronna, — rzucił pos. Dąbski w odpowiedzi.

***

Wszyscy niemal mówcy lewicy polskiej i mniejszości narodowych występowali ostro przeciwko funduszowi dyspozycyjnemu dla ministra Składkowskiego. W tej atmosferze oczywiście

BURZĘ WYWOŁAŁO OŚWIADCZENIE,

jakie minister złożył w końcu posiedzenia. W ub. r. mianowicie, sejm skreślił ministrowi Składkowskiemu cały fundusz dyspozycyjny, a bez niego nie mógł on spełniać swych obowiązków. wobec tego postawił wniosek na radzie ministrów, ażeby mu taki fundusz przyznać. Rada ministrów wniosek ministra Składkowskiego uchwaliła i fundusz mimo, że nie był przez sejm uchwalony, został faktycznie wydatkowany.

Po tem oświadczeniu ministra Składkowskiego zabrali głos wszyscy niemal przedstawiciele stronnictw, wyrażając swe oburzenie i zapowiedzieli, że zażądają od premjera Bartla wyjaśnienia w tej sprawie. Zdaniem opozycji jest bowiem rzeczą niedopuszczalną, ażeby rada ministrów z własnej woli i bez woli sejmu uzupełniła budżet.

Mowa ministra Składkowskiego.

Rząd nie może tolerować działalności antypaństwowej komunistów. Współpraca z ludnością żydowską.

Warszawa, 27 listopada.

(Polska Agencja Telegraficzna)

Na posiedzeniu popołudniowem sejmowej komisji budżetowej zabrał głos p. min. spr. wewn. gen. Składkowski, który oświadczył m. in.: Przedłożenie obecne mało odbiega od poprzednich.

Wydatki na policje zmalały.

Wbrew zarzutom twierdzę, że budżet min. spr. wewn. skonstruowany jest oszczędnie. Pomimo tworzenia nowych agend liczba urzędników od maja 1926 r. spadła, co minister wykazuje cyfrowo.

Na zarzut militaryzacji policji stwierdzam, że korzystam z pracy 13 oficerów pozostających na etacie M. S. Wojsk. oraz z 13 nieczynnych. Ze służby wojskowej przeszło definitywnie do M. S. Wewnętrzn. 14 oficerów i b. oficerów, czyli 1/2 proc. urzędników tego ministerstwa.

SAM NIE UWAŻAM SIĘ ZA TYPOWEGO, ZAJADŁEGO WOJSKOWEGO; do 29 r. życia byłem lekarzem cywilnym. Proszę też, aby w dziele remuneracji i nagród ze względu na ciężką sytuację urzędników—nie robili panowie oszczędności.

Ja będę ministrem, albo nie, ale nędza urzędnicza trwać będzie przez to dalej. Co do zarzutów dotyczących przesiedleń, to nie wchodzą tu w grę żadne względy polityczne, ale dążenie do tego, aby umieszczony był właściwy człowiek na właściwem miejscu.

Walka z komunizmem

Minister stwierdza dalej osłabienie organizacji komunistycznej, wzrasta jednakże niebezpieczeństwo przeciwpaństwowej roboty wśród mniejszości, zwłaszcza ukraińskiej. Prężność organizacji komunistycznej słabnie, pomimo energicznych dyrektyw i akcji finansowej zzewnątrz. Minister ostrzega kogo należy, że rząd zna źródła dostarczanych na akcję narodowościową środków. Minister ma na myśli ukr. org. wojsk. Co do represji prasowych minister stwierdza, że odsetek konfiskat w okresie od r. 1926 raczej spadł. Co do stosunku rządu do sprawy komunistów, to minister oświadcza, iż został on określony już podczas poprzedniej dyskusji: dopóki komunistyczna organizacja dąży do przebudowy ustroju społecznego na gruzach niepodległości Polski—nie może być mowy o zalegalizowaniu partji. Represje są wobec tego stanu rzeczy konieczne, ale za skuteczną drogę zwalczania komunizmu uważa minister podnoszenie oświaty i dobrobytu. Co do udziału komunistów w instytucjach użyteczności publicznej, to doświadczenie uczy, że przeszkadzają oni w pracy pozytywnej, a jeżeli są w większości, starają się prowadzić gospodarkę tak, aby ich następcy znaleźli aparat zdezorganizowany. Tolerujemy komunistów tam, gdzie szkody, wynikające z ich rządzenia, są równoważone przez uświadomienie ludności o szkodliwych ich metodach, w przeciwnym razie staramy się komunistów do organizacji komunalnych nie dopuszczać.

Kwestja żydowska.

Walka z nacjonalizmem jest obowiązkiem ministra w stosunku do partji nacjonalistycznych Polski, tak samo jak w stosunku do Undo, czy p. Grünbauma. P. Grünbaum mija się z prawdą, gdy twierdzi, że rząd daje piękne deklaracje ludności żydowskiej, a nie pokazuje czynów. Przypomnę jeden tylko epizod z przed 2 lat. Na pograniczu wyczekiwały setki tys. nie mających obywatelstwa i władze mogłyby je wmyśl przepisów wydalić za granicę bolszewicką. Rząd polski załatwił szybko miljon podań, w tem 600 tys. żyd., których papiery nie były w porządku. I p. Grünbaum ma odwagę oszukiwać społeczeństwo żydowskie, że rząd nic nie zrobił: to jest właśnie ta barjera, która nas dzieli, ale my potrafimy dalej współpracować z ludnością żydowską.

Polemizując z poszczególnemi posłami minister stwierdza, że w Polsce jest duży zastęp ludzi nie z I, nie z II i nie z IV brygady, którzy nie dopuszczą do tego, aby prace Józefa Piłsudskiego nazywano robotą antypaństwową.

Fundusz dyspozycyjny.

Uchwała panów, odmawiająca mi funduszu dyspozycyjnego, nie mogła się stać w Polsce precedensem obalenia ministrów drogą nieprzewidzianą w konstytucji. Do dymisji się nie podałem, ponieważ fundusz ten, jako konieczność państwową rada ministrów na mój wniosek przyznała mi, w niezbędnej wysokości. Minister spr. wewn., który zgodziłby się urzędować bez funduszów dyspozycyjnych, popełniłby zbrodnię stanu, gdyż Polska mając zawiązane oczy, nie wiedziałaby kto i skąd na nią dybie, a sumy, wydawane przez czynniki obce przewyższają wielokrotnie żądaną sumę funduszu dyspozycyjnego.—Po przemówieniu tem zabierał głos w dyskusji cały szereg posłów.

Sekretarz gen. Ligi narodów

przybył do Poznania.

Poznań, 27 listopada.
(Polska Agencja Telegraficzna)

Dziś rano przybyli do Poznania sekretarz generalny Ligi narodów sir Eric Drummond z małżonką i dyrektor sekcji politycznej Ligi narodów p. Sugimura ze swem otoczeniem, dyrektor sekcji higjeny Ligi narodów dr. Reichman oraz delegat Polski przy Lidze narodów p. minister Sokal z małżonką. Na dworcu oczekiwali gości przedstawiciele województwa, miasta oraz przedstawiciel unji międzynarodowej stowarzyszenia Ligi narodów, prof. Dembiński. Goście udali się po powitaniu do Bazaru, skąd po śniadaniu wyjechali na teren Powszechnej Wystawy Krajowej. Po wystawie oprowadzał ich naczelny dyrektor dr. Wachowiak. O godz. 13-ej odbędzie się śniadanie u wojewody Dunin - Borkowskiego.

Posiedzenie Ligi narodów

odbędzie się w Lugano.

Berlin, 26 listopada.
(Polska Agencja Telegraficzna)

„Berliner Zeitung am Mittag" donosi, że grudniowa sesja rady Ligi narodów odbędzie się prawdopodobnie nie w Genewie, gdzie w tym czasie panuje nieprzyjazna pogoda, ale w Lugano. W kołach półurzędowych potwierdzają, że istotnie toczą się rozmowy w tej sprawie pomiędzy zainteresowanemi rządami, chodzi bowiem o to, żeby ze względów na niezbyt pomyślny stan zdrowia min. Stresemanna i Chamberlaina, obrady w których oni mają wziąć tym razem udział, odbyły się w miejscowości posiadającej klimat łagodniejszy. Koła półurzędowe podkreślają jednak z naciskiem, że inicjatywy przeniesienia obrad do innej miejscowości nie podjęły Niemcy.

Dziś posiedzenie senatu.

Warszawski korespondent „Republiki" (B.) telefonuje:

Pierwsze posiedzenie odbędzie się w środę po poł. a w środę rano w gabinecie marszałka senatu prof. Szymańskiego odbędzie się posiedzenie prezesów klubów senatorskich, na którem omówiony będzie plan pracy senatu na najbliższą przyszłość, ze specjalnem omówieniem programu budżetowego.

Wypłata dodatku dla urzędników.

Warszawski korespondent „Republiki" (B.) telefonuje:

Ministerstwo skarbu w myśl uchwały rady ministrów poleciło wypłacić urzędnikom państwowym i emerytom 15 proc. dodatek do emisji. Wypłacenie dodatku nastąpi razem z uposażeniem miesięcznym w dniu 31 grudnia, 1 lutego i 1 marca.

Rokowania polsko-niemieckie.

Warszawski korespondent „Republiki" (B) telefonuje:

Prezes delegacji niemieckiej do rokowań handlowych z Polską dr. Hermes, wznowił wymianę zdań z rządem polskim w sprawie ponownego rozpoczęcia rokowań o traktat handlowy. Dowiaduje się, że zapadła decyzja, iż rokowania zostaną wznowione w ciągu nadchodzącego miesiąca.

Traktat arbitrażowy

zostanie zawarty między Węgrami a Polską.

Budapeszt, 27 listopada.
(Polska Agencja Telegraficzna)

W sprawie zawarcia polsko-węgierskiego traktatu konsyljacyjno-arbitrażowego należy zauważyć, że rząd węgierski od dawna prowadzi rokowania o podobny traktat z szeregiem państw, a m. in. także z Polską. Rokowania te prowadzone są na tej podstawie, że obie strony przedkładają do procedury konsyljacyjnej te sprawy, które nie mogą być załatwione na drodze dyplomatycznej. Jeżeli procedura konsyljacyjna nie da rezultatów, sprawa przedłożona zostaje trybunałowi arbitrażowemu.

Nowy traktat polsko-węgierski opiera się na takich zasadach. Podpisanie traktatu nastąpi w Warszawie. Minister spraw zagranicznych Węgier udaje się w tym celu do Warszawy a po powrocie przedłoży traktat parlamentowi węgierskiemu celem ratyfikacji.

Sprytny oszust

wyłudził 70 tysięcy franków od finansistów szwajcarskich.

Berlin, 27 listopada.

Policja berlińska aresztowała ściganego listami gończemi niejakiego Luisa Mahlera, który założył w Zurychu „kooperatywę pretensyj do Japonji" i zdołał od tamtejszych finansistów wyłudzić na „koszty handlowe" 70.000 franków szwajcarskich.

Mahler był sekretarzem aferzysty wy stępującego pod nazwiskiem Zielińskiego, który przed kilku laty narobił wiele hałasu swoją pretensją do rządu japońskiego o wypłacenie mu 46 miljonów yen za wydanie planów Portu Artura i Władywostoku.

Gdy oszustwa Zielińskiego ostatecznie spaliły na panewce, Mahler przystąpił do innego sposobu wykorzystania pomysłu.

Rokowania sowiecko-niemieckie.

Prasa sowiecka twierdzi, że w Rosji niema kryzysu.

Moskwa, 27 listopada.
(Polska Agencja Telegraficzna)

Przewodniczący delegacji niemieckiej do rokowań gospodarczych dr. Posse w wywiadzie, udzielonym prasie, zbagatelizował znaczenie gospodarczego komitetu rosyjsko-niemieckiego oraz znaczenie akcesu bankierów niemieckich do londyńskiego komitetu wierzycieli rosyjskich. W związku z pobytem delegacji niemieckiej do rokowań gospodarczych z Sowietami, „Izwiestja" w naczelnym artykule pod adresem delegacji niemieckiej przypominają, że punktem wyjścia strony sowieckiej pozostaje zasada monopolu handlu zagranicznego, i wyrażają nadzieję, że opinja niemiecka potrafi ocenić kłamstwa o katastrofalnej sytuacji S. S. S. R. Naczelny artykuł „Prawdy" podkreśla obustronne korzyści rozwoju stosunków ekonomicznych niemiecko-sowieckich.

Art. malarz Kędzierski z żoną

pod kołami lokomotywy.

Równe, 27 listopada.

Na stacji Zdołbunowo przechodził przez tor kolejowy znany art.-malarz Kędzierski wraz z żoną. Nagle nadjechał manewrujący parowóz, pod którego koła dostali się oboje państwo Kędzierscy. Żona niebawem zmarła w szpitalu. P. Kędzierski znajduje się w stanie bardzo ciężkim.

Pani Kędzierska osierociła 3 małe dziewczynki.

Krytyczny stan zdrowia

króla angielskiego.

LONDYN, 27 listopada.
(Polska Agencja Telegraficzna)

Przez całą noc przed pałac Buckingham zajeżdżały automobile, przywożące osoby, które odczytywały biuletyn o zdrowiu króla, wywieszony u wejścia do pałacu i zasięgały wiadomości u dyżurnych policjantów.

WIEDEŃ, 27 listopada.
(Polska Agencja Telegraficzna)

Wedle doniesień z Londynu, choroba króla Jerzego przechodzi obecnie w stadjum krytyczne. Najmłodszy syn, ks. Jerzy, pełniący służbę na jednym z krążowników, został wezwany telegraficznie do Londynu.

Nie skazujcie siebie samych na nędzę, wygnanie i poniewierkę przez nieostrożne obchodzenie się z ogniem.

„Król nie czyni błędów".

Król angielski, Jerzy, złożony jest niemocą i przy łożu jego czuwają najwybitniejsi lekarze Zjednoczonego Królestwa. Co dwie godziny ukazuje się oficjalny komunikat ministra dworu o stanie zdrowia wysokiego pacjenta i miljony ludzi na obu półkulach z najwyższem zainteresowaniem śledzą przeb.eg tego wypadku, który może notowany będzie w historji Wielkiej Brytanji.

Otóż jest żywy dowód **niesłychanie mocnego monarchistycznego uczucia**, które dziś bodaj w jednej Anglji na jaw występuje i stanowi, iż król Brytanji jest ostatnią redutą monarchizmu na świecie.

Kiedy niedawno konał król rumuński, wieści z Bukaresztu mówiły jedynie o walkach politycznych, które wybuchnąć mogą w razie, takiego czy innego ukształtowania się stosunków politycznych po jego śmierci. Dziś w Londynie **nie chodzi o kombinację parlamentarną, o zagadnienie władzy wogóle, ale o osobisty, niemal prywatny stosunek każdego obywatela do najwyższego reprezentanta państwowości.** Dopiero w porównaniu zestosunkami angielskiemi widzimy, jak bezgranicznie bezpodstawne, jak **absurdalne są dążenia monarchistów polskich**, ażeby na tronie osadzić jakiegoś **figuranta w koronie.** Przecież Polska **nie ma ani krzty uczuć monarchistycznych, ani cienia kultu dla jednostki, któryby wynikał nie z tytułu osobistych zasług, ale z aureoli plastowanego stanowiska.** Widzimy to najlepiej w stosunku społeczeństwa do **Piłsudskiego**, niezależnie od tego, czy jest on **naczelnikiem państwa, czy prywatnym człowiekiem w Sulejówku.** Natomiast król Jerzy jest może osobiście mniej lubiany; nie zdołał on zadzierżgnąć silnych więzów pomiędzy sobą a narodem, tak n. p., jak to uczynić potrafi obecny następca tronu **ks. Walji.** A jednak wystarczy, że nosi ten człowiek koronę królów angielskich, aby zażywał nie tylko szacunku, ale i **miłości swych współobywateli.**

Znany teoretyk anglo-saskiego prawa konstytucyjnego **Edward Prince**, rzuca bardzo ciekawe uwagi, że **podstawą monarchizmu angielskiego są: prezbiterjanizm i purytanizm, dwa kierunki religijne**, oraz rozpowszechniony zwyczaj **czytania Biblji.** Na tej księdze urabia się ideał władzy i to nie tylko w Zjednoczonem Królestwie, ale i w innych organizacjach państwowych, tworzonych przez tę samą rasę. Zarówno w **Stanach Zjednoczonych**, jak i samodzielnych **dominjach angielskich** widzimy wyposażenie prezydenta **w kolosalną władzę i ześrodkowanie w nim żywionego przez obywateli kultu państwowości.**

W układzie prawno- państwowym Anglji osoba króla zajmuje zgoła ciekawe miejsce. Jego prawa polityczne są **ograniczone do minimum. „Króluje, ale nie rządzi", „Król ma zawsze rację", „Król nie czyni błędów"** — oto oderwane zdania, będące krótkiem ujęciem roli królewskiej.

Króluje, ale nie rządzi t. zn., iż posiada reprezentację, a nie ma żadnej władzy. Mianuje rząd, który nazywa się rządem Jego Królewskiej Mości, a właściwie **podpisuje raczej dekret nominacyjny**, który przedstawia mu speaker izby gmin. W królewskiem imieniu zapadają **wyroki sądowe**, w jego imieniu **publikuje się prawa**, parlament, pewne uchwały podejmuje **w formie petycji do tronu**, ale do tych rzeczy król z reguły się nie wtrąca.

Historja rozwoju politycznego Anglji, znaczona krwawym szlakiem wojen domowych i zbrodni, doprowadziła do **ścisłego podziału władzy pomiędzy naród a tron i tronowi pozostawiła wszelkie honory, nie dając mu żadnych prerogatyw faktycznych.** Król ma zawsze rację i nigdy się nie myli, ponieważ **za nic nie jest odpowiedzialny i niema obowiązku wykonać żadnej pracy, prócz położenia podpisu.** Problem **nieomylności** został w Zjednoczonem Królestwie rozwiązany idealnie i bez żadnych tarć.

Rzecz zrozumiała, że jeśli król jest **osobistością godną uwagi**, o wybitnej umysłowości, wówczas jego **rola nagle nabiera olbrzymiej wagi.** Zmarły król **Edward był nie tylko** motorem całej zagranicznej polityki Wielkiej Brytanji, ale również **sprytnym dyplomatą**, o którym śmiało można powiedzieć, że **sterował polityką całej Europy.** Pod tym względem król ma takie same prawa, jak **każdy inny obywatel**, któremu osobiste talenty pozwalają się wdrapać na szczyt społecznej drabiny.

Prince dodaje ironicznie, że **króla tylko jest łatwiej zauważyć!..**

⁂

W ostatnich latach **demokratyzacja dworu Battenbergów przybrała** imponujące rozmiary. Książęta krwi poświęcają się bankowości, technice, handlowi, pracują na posadach, pobierają pensje, prowadzą samodzielne interesy, żenią się i wychodzą za mąż za ludzi, nie mających nic wspólnego nie tylko z krwią królewską, ale i błękitną krwią arystokracji. Można **powiedzieć**, że pałac Windsor jest tylko **najwspanialszem home burżuazyjnem w Londynie, wcale, zresztą, nie najbogatszem.** Oto n. p. następca tronu, zwany z urzędu księciem Walji, jest patronem wszystkich sportów, wcieleniem upodobań każdego przeciętnego obywatela Zjednoczonego Królestwa. W wielkiej skali czyni on to, co chciałby przynajmniej czynić każdy młody człowiek - anglik w jego wieku: uprawia **kilkanaście gałęzi sportu, służy w wojsku, bywa na prywatnych przyjęciach u przyjaciół i nieustannie podróżuje.** Pochłonięty jest ciężką pracą reprezentacyjną, ale uśmiech i dobry humor nigdy go nie opuszczają. **Panie mają mu za złe tylko jedno—nie chce się ożenić, ale, ostatecznie, każdy człowiek musi mieć jakąś wadę**, a ta nie jest przecież najgorsza!..

⁂

Monarchja może być tradycją, a może być tylko marną komedją. **Zależy to** od psychiki narodowej.

Przedtem aniżeli się prowadzi **monarchistyczną propagandę**, która dziś w Polsce tylko **przycichła i ukryła się, ale bynajmniej nie wygasła**, trzeba najpierw zbadać psychiczny stan społeczeństwa i możność **przeflancowania na nasz grunt rośliny, która od wielu już wieków nigdy się w Polsce nie udawała.**

Inaczej propaganda monarchizmu jest zawsze tylko marnotrawieniem sił społecznych i wprowadzaniem większego zamieszania do naszych pojęć społecznych—i tak dalekich od prostoty i jasności.

Czesław Ołtaszewski.

Burza nad Europą nie ustaje.

Linje kolejowe we Francji uszkodzone.—Główne place w Ostendzie i Blankenbergu stoją pod wodą.—Holandja odcięta od świata.

Paryż, 27 listopada.

Gwałtowne burze, szalejące nad całą Europą, zachodnią, uszkodziły we Francji linje kolejowe Paryż — Bordeaux, Paryż — Cherbourg i Paryż Brest.

Szkody, wywołane przez burzę w Belgji, są bardzo wielkie. Na całem wybrzeżu fale pozrywały tamy. Główne place w Ostendzie i Blankenbergu stoją pod wodą. Kilka domów w Blankenbergu runęło.

W Holandji burza pochłonęła 24 ofiary w ludziach. Donoszą o kilku okrętach wzywających pomocy.

★

Amsterdam, 27 listopada.

Wśród wstrząsających okoliczności w oddaleniu o 800 metrów od Ymuiinden włoski parowiec „Salanto" zatonął dzisiejszej nocy. Burza uszkodziła poważnie statek i wyrzuciła go na ławę piaszczystą. Olbrzymie fale rozszalałego morza ponownie ściągały w wir parowiec z mielizny od rana do późnej nocy. Z wybrzeża przyglądały się walce tłumy publiczności. Statek, wysyłając jedną rakietę za drugą o pomoc, powoli pogrążał się na oczach wszystkich w fale. Rozszalałe morze nie pozwoliło jednak na niesienie jakiejkolwiek pomocy nieszczęśliwej załodze. Wszelkie wysiłki w tym kierunku były daremne. Wysyłane łodzi ratunkowe z Andvoot i Ymuiinden zosały rozbite przez fale. Jeden z rybaków zatonął. Załoga „Salanta" stała przez cały czas na pokładzie i krzykami oraz rozpaczliwemi gestami wzywała pomocy. Pod koniec dnia burza wzmogła się jeszcze bardziej. Trzy hydroplany wojskowe podjęły ostatnią próbę wyratowania załogi. Niestety nie powiodła się ona. Nie można było nawet ściągnąć marynarzy przy pomocy rzucanych z hydroplanów lin stalowych.

Wreszcie statek wraz z całą załogą pogrążył się w głębię. Dziś rano morze wyrzuciło kilka trupów marynarzy.

⁂

Chambery (Departament Isere), 27-go listopada.

(Polska Agencja Telegraficzna)

Od czterech dni pada w całym departamencie ulewny deszcz. Potoki wystąpiły z brzegów, zalewając przyległe grunta. Na miejscach, położonych wyżej, leży śnieg. Wszystkie przejścia są niemożliwe do przebycia, Z niektórych miejscowości donoszą o wypadkach znacznego obsunięcia się ziemi.

⁂

Hamburg, 27 listopada.

Straszna burza w dalszym ciągu szaleje nad wybrzeżem niemieckiem, francuskiem i holenderskiem. Fale morza wdzierają się na ląd, czyniąc duże spustoszenia. Parowiec X „Stinnes VI" z Hamburga został uszkodzony przez burzę. Uderzenie fal rozbiło boczne okienka i woda wdarła się do wnętrza statku. Parowiec rybacki „Klatte" wysłał na pomoc łódź ratunkową, która jednak została rozbita o kadłub tonącego statku. Próby przewleczenia za pomocą lin tonącej załogi nie udały się. Z 5 marynarzy, których usiłowano przeciągnąć, jeden zatonął. Tymczasem reszcie załogi udało się doprowadzić statek do przedportu Hamburga.

Szwedzki parowiec „Siewa" został zniszczony niedaleko Nordeney przez burzę, która zerwała z pokładu wszystkie maszty i zmiotła 2 ludzi z załogi. Z trudem udało się ich wyłowić.

Parowiec norweski „Chrystjan Michelsen" został wczoraj rzucony na wybrzeże i zupełnie zniszczony; załoga została uratowana, oprócz 2 marynarzy i pilota holenderskiego, niosącego pomoc, którzy zatonęli. W pobliżu Holandji w miejscowości „Kallandsoog" zatonął statek „Peterschop"; 3 marynarzy wyłowiono z fal morskich.

⁂

Kopenhaga, 27 listopada.

Straszna burza szalała przez cały dzień wczorajszy nad wybrzeżem i całą Danją. Szkody b. duże. Wiele miejscowości zostało zalanych falami morskiemi. Duński parowiec „Sirena" zatonął u wybrzeży wraz z 4 ludźmi załogi. Resztę uratowano.

⁂

Londyn, 27 listopada.

Liczba zabitych i rannych podczas ostatniej burzy na lądzie powiększyła się o 25 osób. Połączenie telefoniczne i telegraficzne między Francją oraz Holandją a Anglją przerwane.

„Lwów" zwyciężył

rozhukane żywioły.

Gdynia, 27 listopada.

Wedle otrzymanych tu informacyi, położenie szkolnego statku marynarki polskiej „Lwowa" przedstawia się, jak następuje:

Statek „Lwów" od trzech dni zmagał się z silnym wichrem, wiejącym od strony lądu.

Wicher ten bezpośrednio dla statku niebezpieczny nie był, bo w najgorszym razie mógł z powrotem zapędzić „Lwów" na pełne morze. Dlatego też, chcąc naszych przyszłych wilków morskich zaprawić do walki z żywiołem, nie wysyłano im pomocy, jakkolwiek holownik „Ursus" przez cały czas był w pogotowiu.

W każdym razie młódź marynarska „Lwowa" przebyła ciężkie chwile. Miotany wichrem żaglowiec walczył ze spienionemi falami, kładł się na bok, okręcał w kółko.

Już widać latarnię morska w Rozewiu. Brzeg zdaje się blisko i znów potężny podmuch zawraca „Lwów" ku pełnemu morzu.

Nieustanna walka i nieustanne igraszki nadziei. Wysokie brzegi Jastrzębiej góry już wynurzają się z fal i znów giną. Sześćdziesięcioletni staruszek „Lwów" walczy nieustraszenie. Chłopcy są niezmordowani i pełni zapału. Nikt nie myśli o tem jakby się ratować, ale jakby najlepiej i w porządku statek do brzegu doprowadzić.

Teraz huragan już się uspokoił i zwycięski „Lwów" za parę godzin dopłynie do Gdyni.

Dziarskim naszym chłopcom przewodził w tej walce z żywiołami kapitan Matyjewicz - Maciejewicz, wilk morski, który przeprowadził już „Lwów" przez burze południowego Atlantyku i przez straszliwy huragan morza Północnego.

Jego spokój i doświadczenie niemało dodawały odwagi młodym marynarzom.

„Iskrze" nie zagraża niebezpieczeństwo.

Gdynia, 27 listopada.

Statek szkolny marynarki wojennej „Iskra", wbrew wiadomościom, które były wczoraj rozpowszechniane w Berlinie, znajduje się jeszcze w Dunkierce, gdzie poddany jest naprawie.

W obronie życia.

Dni przeciwgruźlicze w Polsce.

Gruźlica, jedna z najstraszniejszych klęsk społecznych, dziesiątkuje ludność miast i wsi i zbiera rokrocznie obfity śmiertelny plon. Jest przedmiotem nieustającej uwagi czynników lekarskich i społecznych. Walka z tą okropną chorobą prowadzona jest energicznie, mimo wszystko jednak wysiłek nie jest tak wielki, by odnieść mógł skutek zupełnie dostateczny.

Przyczyna tkwi w braku funduszów i w braku uświadomienia społeczeństwa.

To też zarząd polskiego związku przeciwgruźliczego w Warszawie postanowił, celem propagandy walki z gruźlicą i dla zdobycia odpowiednich funduszów, zorganizować „Dni przeciwgruźlicze", tydzień poświęcony uświadamaniu społeczeństwa o tragicznych skutkach ukrywania i nieleczenia gruźlicy. Tydzień ten zorganizowany będzie na terenie całej Polski w dniach od 17 do 24 grudnia b. r.

W związku z powyższem ministerstwo spraw wewnętrznych rozesłało okólnik do wszystkich wojewodów, polecając im jaknajszersze poparcie akcji „Dni przeciwgruźliczych". Do okólnika załączone zostały obszerne instrukcje dla „Dni przeciwgruźliczych", celem rozesłania ich wszystkim starostom.

Równocześnie ministerstwo oświaty zawiadomiło kuratorów wszystkich okręgów szkolnych o utrzymaniu w całej rozciągłości mocy okólnika z roku ubiegłego polecającego poparcie akcji „Dni przeciwgruźliczych" na terenie szkół. Ministerstwo podkreśliło przy tem, że propaganda walki z gruźlicą wśród młodzieży szkolnej jest szczególnie ważna, to też należy ją przeprowadzić w całej rozciągłości.

W dalszym ciągu ministerstwo komunikacji zezwoliło na sprzedaż nalepek przeciwgruźliczych w kasach kolejowych, zaś ogólnokrajowy związek kas chorych rozesłał okólnik do wszystkich powiatowych kas chorych zalecając im współdziałanie z miejscowemi komitetami „Dni przeciwgruźliczych".

MEDALE PAMIĄTKOWE ZA WOJNĘ.

W celu przekazania pamięci potomnych wysiłku narodu o utrwalenie niepodległości i zabezpieczenie granic ojczyzny w wojnie 1918—1921 r. rada ministrów rozporządzeniem z dnia 21. 9. 28. r. ustanowiła medale pamiątkowe za wojnę 1918—1921 r.

Celem rozpowszechnienia wśród szerokich mas ludności wiadomości o medalu i trybie jego nadania uprawnionym do otrzymania tej drogiej pamiątki, związek strzelecki w myśl życzeń p. ministra spraw wewnętrznych, zorganizował na terenie całego okręgu, pomoc w załatwianiu i rozpowszechnianiu jego nabycia oraz załatwieniu formalności związanych z uzyskaniem prawa do noszenia tego medalu.

Wszystkie osoby zainteresowane medalem winny zgłaszać się do związku strzeleckiego, ul. Sienkiewicza 3/5 (lewa oficyna II wejście) z wszystkiemi dowodami, stwierdzającemi współudział z armją w 1918—1921 r

Medale otrzymają zainteresowane osoby za zwrotem kosztów tychże.

Członkowie P. W. i W. F.

korzystają ze znacznych ulg podczas odbywania służby wojskowej.

Przewodniczący powiatowego kom wych. fiz. i przysp. wojsk. starosta Aleksy Rżewski, obwieścił w dniu wczorajszym treść rozporządzenia ministerstwa spraw wojskowych o ulgach wojskowych dla członków przysposobienia wojskowego I i II stopnia.

M. S. Wojsk. oceniając pracę członków przysposobienia wojskowego, przyznaje poborowym (ochotnikom) specjalne ulgi w czasie odbywania obowiązkowej służby wojskowej.

Z treści tego rozporządzenia wynika, że za osiągnięcie I-go stopnia przysp. wojskowego, ulgi dla poborowych (ochotników) z cenzusem i bez cenzusu polegać będą na: 1) **udzielaniu urlopów okolicznościowych na święta, 2) dawaniu pierwszeństwa w przyjmowaniu do szkół podoficerskich, 3) przyśpieszeniu awansu w szkołach podoficerskich w ramach ustawy o prawcah i obowiązkach szeregowych, 4) udzielaniu zezwoleń na wyjście z koszar i przepustek w niedzielę i święta już w okresie rekruckim, 5) zwalnianiu w miarę możności od cięższych robót porządkowych.**

Za osiągnięcie II-go stopnia P. W. poborowi (ochotnicy) bez cenzusu oprócz ulg wyszczególnionych powyżej otrzymują:

a) w piechocie, artylerji, lotnictwie i łączności **skrócenei czasu służby o trzy miesiące.** Ponadto ci, którzy ukończyli szkoły pilotów lub mechaników lotniczych otrzymają skrócenie służby w szeregach **o 10 miesięcy**; b) w saperach — skrócenie służby o 2 miesiące; c) w saperach kolejowych i w kawalerji — ulgi jak za osiągnięciem I-go stopnia

Poborowi (ochotnicy) z maturą, za osiągnięcie II-go stopnia P. W. otrzymują następujące ulgi:

a) w piechocie skrócenie czasu służby o 3 miesiące; b) w kawalerji — jak w piechocie, jeśli posiadają dodatkowy kurs jazdy konnej; c) w artylerji, łączności, saperach i saperach kolejowych ulgi przewidziane dla I-go stopnia P. W. a absolwenci szkół ligi obrony powietrznej państwa — zwolnienie z trzech pierwszych miesięcy szkolenia; e) w służbie sanitarnej — zwolnienie z pierwszych trzech miesięcy szkolenia.

Dla rezerwistów za pracę P. W. ulgi zostaną określone później po ustaleniu programu prac rezerwistów.

Ulgi powyższe są dostosowane począwszy od rocznika 1906 wzwyż. (k)

Student—oszust

został skazany na rok więzienia.

Leopold Cederbaum, student uniwersytetu, zamieszkały jako sublokator u państwa Borzyckich (Skwerowa 13) cieszył się u wszystkich jeknajlepszą opinją. Był bowiem dla każdego uprzejmy, prowadził bardzo spokojny tryb życia i zdawało się wszystkim, iż

świata nie widzi poza nauką.

Państwo Borzyccy, którym początkowo regularnie płacił komorne, nie mogli mu nic zarzucić.

Cederbaum twierdził, że jest

urzędnikiem kasy chorych

i otrzymuje bardzo wysoką pensję. Nikt nigdy nie sprawdzał, czy rzeczywiście pracuje w tej instytucji, gdyż zresztą nikt w to nie wątpił.

Gdy swego czasu p. S. Borzycka, pracowniczka firmy Safir przy ulicy Ogrodowej 9, obłożnie zachorowała, Cederbaum oświadczył domownikom, że posiadając wszędzie kolosalne stosunki, mógłby w kasie chorych otrzymać dla niej

większy zasiłek niż jej przysługuje.

Borzycka dała mu więc książeczkę kasy chorych. Cederbaum zainkasował dla niej 200 złotych, a więc tyle, ile rzeczywiście miała otrzymać, lecz pieniędzy tych

nie oddał chorej.

Jednocześnie młodzieniec odebrał dla chorej 25 złotych, które jej się należały w firmie Safira i z sumy tej 5 złotych wziął dla siebie.

Borzyccy, którzy jeszcze nie wiedzieli o tych jego sprawkach, prosili go również by oddał do reperacji zegarek. Zegarek ten zastawił w restauracji w której stale się stołował.

Obawiając się, by Borzyccy nie dowiedzieli się o tych wszystkich machinacjach,

uciekł z Łodzi

Wkrótce poszkodowani zwrócili się do policji.

Cederbauma aresztowano.

Okazało się wówczas, iż młody student był już karany za oszustwa w Toruniu na rok i 9 miesięcy, a w Łodzi na 3 i 2 miesiące. W kasie chorych w Łodzi

nigdy nie pracował.

Wczoraj oszust znalazł się przed sądem okręgowym, który sprawę tę rozważał pod przewodnictwem wiceprezesa sądu B. Witkowskiego, w asyście sędziów Pniewskiego i Taubenszlaka.

Cederbaum na sprawie nie przyznał się do winy i twierdził, że **wogóle nie inkasował dla nikogo pieniędzy.**

Świadkowie, poszkodowani, zeznawali, iż mieli do oskarżonego wielkie zaufanie i nie znali jego kryminalnej przeszłości.

Sąd, po wysłuchaniu prokuratora i obrońcy skazał Cederbauma na rok więzienia. das.

Juvenat.

Gmach kolonji letnich w Łagiewnikach.

Niemal wszystkie dzieci, uczęszczające do szkół powszechnych i średnich, po uciążliwej i mozolne pracy umysłowej w ciągu roku szkolnego, przepędzają czas wakacyjny w murach miasta, wśród kurzu i zaduchu, nie mając możności odetchnięcia świeżem powietrzem i przywrócenia równowagi pomiędzy rozwojem ciała i umysłu.

Więdną więc ci przyszli obywatele kraju, nadzieje rodziców i społeczeństwa w czasie wakacyjnym bez słońca, bez powietrza, bez jasnej zieleni pól i łąk, w martwocie letniej wielkiego miasta.

Nic tedy dziwnego, że są to najczęściej dzieciny blade, wątłe i chorowite, niezdolne do żadnej poważnej pracy, jaka je czeka w przyszłości, że wiele z nich stanie się kiedyś ciężarem gminy i społeczeństwa, które będzie zmuszone umieszczać je w domach dobroczynności i szpitalach, zamiast korzystać z ich energji i pracy.

Mając to na uwadze, od roku 1924 istnieje komitet kolonji letnich, który co rok wysyła tysiące dzieci na wieś.

Ogółem od roku 1924 do 1928 przebywało na kolonjach przeszło 5000 dzieci. Ogólne koszty utrzymania wyniosły przeszło 200.000 złotych. Pobyt dzieci na kolonjach wpłynął na nie znakomicie. Wróciły zdrowe i silniejsze, a każde z nich zyskało na wadze od 2 do 3 kg.

W Łodzi, która ze wszystkich miast w Polsce posiada największą ilość dzieci zagrożonych gruźlicą, komitet od samego początku rozpoczęcia swej dobroczynnej akcji dążył do urządzenia choćby jednej kolonji, która mogłaby być czynną nietylko w ciągu wakacji letnich, ale przez cały rok oraz, by tym sposobem dzieci słabe mogły i w innym czasie poratować swe zdrowie.

Dzięki niezmordowanej pracy ks. biskupa d-ra Wincentego Tymienieckiego, który od samego założenia tej pożytecznej instytucji stoi na jej czele, zakupiony zosał kilkumorgowy teren w lesie Łagiewnickim, a na nim wybudowana została część przewidywanych pomieszczeń na odpoczynek dla słabszej fizycznie młodzieży. Dom ten pod nazwą „Juvenat" poświęcony został w dniu 25 listopada br. i otwarty będzie przez cały rok.

Należy się spodziewać, że społeczeństwo łódzkie ofiarą swą poprze usiłowania komitetu przyczyniając się do dalszej rozbudowy tych pomieszczeń z niezamożna i słabiwita dziatwa, wzmacniająca w „Juvenacie" swe zdrowie kiedyś błogosławić będzie tych wszystkich, którzy się pośrednio lub bezpośrednio przyczynili do poprawy jej zdrowia.

OGŁOSZENIE.

Sąd Okręgowy w Łodzi w Wydziale Handlowym wyrokiem z dnia 23 listopada 1928 roku w spr. Nr. Z. 144/28 postanowił ogłosić upadłość handlującemu Mozesowi Karmazynowi, chwilę otwarcia upadłości oznaczyć na dzień 28 października 1928 roku tymczasowo, osadzić upadłego w areszcie dla dłużników, zamianować sędzią komisarzem Sędziego Handlowego Zygmunta Rappeporta, zaś kuratorem upadłości apl. adw. Leona Poznańskiego. Wyrok opatrzyć rygorem tymczasowej wykonalności.

Kurator upadłości
apl. adw. LEON POZNAŃSKI.

Na mocy art. 476 K. H. wzywam wierzycieli powyższej upadłości, aby w dniu 6 grudnia 1928 roku o godz. 12-ej w poł. stawili się w kancelarji Wydziału Handlowego Sądu Okręgowego w Łodzi osobiście lub przez pełnomocników celem wysłuchania sprawozdania kuratora masy i wyboru kandydatów na syndyków tymczasowych.

Sędzia Komisarz
ZYGMUNT RAPPEPORT.

Staruszek wypruł sobie wnętrzności i posiekał brzytwą własne jelita.

Straszliwe samobójstwo wywarło wstrząsające wrażenie.

Skromne, jednopokojowe, robotnicze mieszkanko przy ulicy Grabowej 19 w dniu wczorajszym w godzinach południowych był widownią wstrząsającego samobójstwa.

80-letni staruszek, Walenty Chrzanowski, w czasie nieobecności domowników popełnił

STRASZLIWE HARAKIRI.

Położył się na podłodze i brzytwą, którą umyślnie uprzednio wyostrzył, dokonał czterech

GŁĘBOKICH CIĘĆ BRZUCHA,

wskutek czego wypłynęły mu momentanie wnętrzności.

Staruszek, tarzając się na podłodze w nieludzkich bólach, miał jeszcze dość siły, by

WZIĄĆ DO RĘKI WŁASNE JELITA I POKRAJAĆ JE BRZYTWĄ.

Najbliżsi sąsiedzi, których mieszkanko jest oddzielone cienką ścianką, nie usłyszeli żadnego jęku. Tymczasem staruszek, chcąc sobie przyśpieszyć śmierć, krajał sobie brzytwą całe ciało...

Gdy w kilka minut później do mieszkania Chrzanowskich zajrzał jeden z sąsiadów,

COFNĄŁ SIĘ PRZERAŻONY NA SCHODY.

Na podłodze w kałuży krwi pławił się samobójca, trzymając przy skroni brzytwę. Chrzanowski żył jeszcze i spojrzał na przybyłego, szepcąc coś zbielałemi wargami.

Ten zaś natychmiast pobiegł do najbliższego telefonu i

WEZWAŁ POGOTOWIE KASY CHORYCH.

Lekarz mógł już jedynie skonstatować zgon staruszka. Stwierdził on, iż staruszek,

FORMALNIE POSIEKAŁ SOBIE WNĘTRZNOŚCI.

Przyczynę straszliwego czynu Chrzanowskiego trudno ustalić.

Wiedziano tylko, że był on nieuleczalnie chory i oddawna już nie był zdolny do pracy. Staruszek ma dorosłe dzieci, z któremi wspólnie mieszkał. Traktowali go oni bardzo dobrze, to też nigdy się na nich nie skarżył. Zdawało mu się jednak, iż jest dla nich ciężarem i prawdopodobnie z tego względu postanowił się usunąć. das.

KRONIKA

Listopad **28** Środa

Dziś: Mansweta
Jutro: Saturnina

Wschód słońca o g. 7.16
Zachód słońca o g. 3.32
Wschód ks. o g. 4.11
Zachód ks. o g. 8.45
Długość dnia: 9.52
Ubyło dnia: .10.09

Rocznik 1908.

Dziś, w ostatnim dniu rejestracji winni stawić się w biurze wojskowo - policyjnem (Piotrkowska 212) mężczyźni rocznika 1908, zamieszkali w obrębie 14-go komisarjatu policji o nazwiskach na litery Sz, T, U, W, Z i Ż. (b)

Rocznik 1907.

W dniu jutrzejszym winni stawić się do spisów w biurze wojskowo - policyjnem (Piotrkowska 212) mężczyźni rocznika 1907, którzy dotychczas do spisów poborowych nie zgłosili się względnie nie stawili przed komisję poborową. Stawić się winni wszyscy, bez względu na to, do którego komisarjatu policji należą. (b)

Zebrania kontrolne.

Dziś, w kolejnym dniu zebrań kontrolnych szeregowych rezerwy i pospolitego ruszenia winni stawić się:

Rocznik 1903 zamieszkali w obrębie 14-go komisarjatu policji o nazwiskach na litery A, B, C, D, E, F, G, H, w koszarach przy ul. Leszno 9.

Rocznik 1890 zamieszkali w obrębie komisarjatów policji 1, 4, 6, 7, 10, 12, 13 i 14 o nazwiskach na litery A, B, C, D, E F G H I J K L M N O P R S Sz T U W Z i Ż w lokalu P.K.U., Nowo - Cegielniana 51. (b)

Jutro winni zgłosić się:

Rocznik 1903 zamieszkali w obrębie 14-go komisarjatu policji o nazwiskach na litery I J K L M N O w koszarach przy ul. Leszno 9.

Rocznik 1887 zamieszkali w obrębie komisarjatów policji 1, 4, 7 o nazwiskach na litery A B C D E F G H I J K L Ł M N O P R S Sz T U W Z i Ż w lokalu PKU Nowo - Cegielniana 51. (b)

P. P. S.— frakcja rew na terenie Łodzi.

Zapoczątkowana na terenie Łodzi akcja werbowania członków dla PPS. — frakcji z każdym dniem przybiera na sile.

Onegdaj i wczoraj przed wszystkiemi fabrykami łódzkiemi rozdawano odezwy z tekstem oświadczenia posła Marjana Malinowskiego, oraz odezwy frakcji do robotników łódzkich.

W najbliższych dniach zwołane zostaną przez PPS. — frakcję wiece, na których przemawiać będzie Jaworowski i posłowie z frakcji. b.

Dyżury aptek.

Dziś, w nocy, dyżurują apteki: F. Wójcickiego (Napiórkowskiego 27), W. Danieleckiego (ul. Piotrkowska 127), Ilnickiego i Cymmera (Wólczańska 37), J. Hartmana (Młynarska 1), J. Kahana (Aleksandrowska 80). (b)

J. NEUMAN
SKŁAD POŃCZOCH I BIELIZNY DAMSKIEJ.

Gwarancją dobrego kupna jest wybór firmy. Szczególnie gdy chodzi o różne drobnostki damskie, tak niezbędne, a przytem tak ważne, jak pończochy, trykotaże, rękawiczki i różne części bielizny damskiej, przy kupnie których wystrzegać się należy wszelkiej nawet najbardziej nikłej tandety, dobór firmy odpowiedzialnej jest najbardziej wskazany i konieczny.

Do najbardziej solidnych i eleganckich firm tego rodzaju należy w naszem mieście bezsprzecznie firma J. Neuman, Piotrkowska Nr. 120. Firma znana i ceniona w szerokich kołach naszego miasta, posiada stale największy i najładniejszy wybór bielizny damskiej, trykotaży i rękawiczek, nie mówiąc już o pończochach, głównym artykule firmy. Najlepsze i najpiękniejsze gatunki od najtańszych do najdroższych stale znajdują się na półkach składu.

Dodać przytem należy że rzadko spotyka się tak uprzejmą i grzeczną usługę jak w firmie J. Neuman. Klijentela wchodząc do sklepu zgóry jest przeświadczona, że obsłużona zostanie szybko, grzecznie i dobrze ku zupełnemu swemu zadowoleniu.

Co będzie z nauczycielami,

którzy dotąd nie posiadają dyplomu.

W końcu roku bieżącego upływa ostateczny termin, w którym nauczyciele szkół średnich nie posiadający dyplomu nauczycielskiego mają zaprzestać wykładów.

Bardzo wielu nauczycieli nie zdało jeszcze tego egzaminu kwalifikacyjnego a nie brak wśród nich zasłużonych i dobrych pedagogów.

Ministerstwo oświaty zasypane jest normalnie prośbami nauczycieli o przedłużenie prekluzyjnego terminu.

W sprawie tej odbędzie się w najbliższym czasie konferencja, na której min. Świtalski poweźmie ostateczną decyzję.

Według omawianych projektów, termin ostateczny uzyskania dyplomu nauczycielskiego dla wykładających w szkołach pedagogów ma być przedłużony o 3 lata.

Chciano nas otruć!

Hycle poznańscy dostawcami wędliniarzy prowincjonalnych.

Z Częstochowy donoszą:

Władze policyjno sanitarne w Częstochowie wpadły na trop zbrodniczej afery, która mogła mieć fatalne skutki dla zdrowia mieszkańców wielu miast polskich.

Stwierdzono mianowicie, iż w szeregu wędliniarni sprzedawano kiełbasy wyrabiane z nieświeżych jelit zwierzęcych.

Dostawą kiszek zajmowała się poznańska hurtownia wędlin, której głównymi właścicielami byli rakarze poznańscy. Jelita wysyłane przez hurtownię do szeregu miast m. in. i Częstochowy, pochodziły z padłych koni, chorego bydła, a nawet psów.

W związku z tą aferą aresztowano w Częstochowie i Poznaniu 12 osób.

Wywiadowcy zostali uniewinnieni.

Kto ukradł pieniądze — niewiadomo.

P. Kacperkiewicz, właściciel apteki przy ulicy Zgierskiej 34 padł ofiarą włamywaczy, którzy skradli mu kasetkę, zawierającą 30 tys. złotych. Na miejscu kradzieży zjechały władze śledcze z kierownikiem 1-ej brygady wydziału śledczego na czele. Przeprowadzono skrupulatne dochodzenie, zbadano całe mieszkanie, przetrząśnięto wszystkie szuflady i t. d.

Nazajutrz po tej wizycie policji w mieszkaniu Kacperkiewicza, zjawili się znów dwaj wywiadowcy, którzy oświadczyli, że polecono im poraz wtóry zbadać mieszkanie. Aptekarzowi wydali się ci goście podejrzani, gdyż nie przypuszczały by władze śledcze dwukrotnie przeprowadzały badanie.

Wywiadowcy zbadali dokładnie wszystkie szafy.

P. Kacperkiewicz, pamiętał, że do jednej z szuflad włożył 215 złotych, które mu przyniosła pracowniczka apteki, po rewizji zaś pieniędzy tych nie znalazł i doszedł do wniosku, iż zabrali mu je owi goście.

Wkrótce jednakże, gdy wywiadowcy jeszcze bawili w mieszkaniu, zjawił się tam aspirant Klimek, który oświadczył, iż są to rzeczywiście funkcjonarjusze urzędu śledczego i podał ich nazwiska, które brzmiały Nitecki i Siwecki.

P. Kacperkiewicz oskarżył ich o przywłaszczenie.

Wczoraj sprawę tę rozważał sąd pokoju.

Oskarżeni nie przyznali się do winy i twierdzili, że zostali zupełnie niesłusznie posądzeni. Przewód sądowy zresztą nie ustalił ich winy. Sąd po wysłuchaniu obrońcy, adwokata Hofmokla, uniewinnił wywiadowców. das.

Zgoda

zapanowała między właścicielami kinoteatrów a magistratem m. Zgierza.

Długotrwały zatarg między magistratem m. Zgierza a zrzeszeniem teatrów świetlnych woj. łódzkiego został wreszcie zlikwidowany.

Podstawą porozumienia była konferencja odbyta pod przewodnictwem p. wicewojewody Lewickiego przy udziale senatora Wodzińskiego, prezesa zrzeszenia teatrów świetlnych i burmistrza m. Zgierza p. Świercza.

Po krótkiej dyskusji ustalono następujące warunki podatkowe:

1. filmy naukowe krajowe i zagraniczne wolne od podatku.

2. stawka podatkowa dla filmów zagranicznych wynosi od 10 — 40 proc. dla krajowych od 5—20 proc., proporcjonalnie do stawek, jakie obowiązują obecnie w Warszawie.

3. w poniedziałki, wtorki i środy będzie stosowana 50 proc. zniżka od powyższych stawek.

4. seanse, na których będzie wyświetlana kronika PAT. korzystać będą z 10 proc. zniżki od stawek wymienionych w punkcie 1. 2. 3.

5. w okresie letnim od 1 maja o 1. października t.j. na przeciąg 5 miesięcy zostanie zastosowana stawka specjalna obniżona o 50 proc. dodatkowo od stawek wymienionych w p. 1. 2. 3. i 4.

6. filmy, które nie posiadają jeszcze cenzusu wg. nowej klasyfikacji zostaną zaliczone do poszczególnej kategorji przez komisję mieszaną (przedstawiciel magistratu, zrzeszenia teatrów świetlnych i superarbiter, delegowany przez urząd wojewódzki).

7. wszelkie inne sprawy zostaną uregulowane polubownie przez zainteresowane strony.

Jeszcze więc jeden magistrat przystąpił do uregulowania spraw podatkowych kinematografji w myśl zarządzeń i wskazówek ministerstwa spraw wewnętrznych.

Nie ulega wątpliwości, że za przykładem magistratu m. Zgierza pójdą inne samorządy, dające dowód, iż doceniając znaczenie kinematografji, przyczynić się chcą do umożliwienia rozwoju tej tak ważnej gałęzi gospodarczej o charakterze wybitnie kulturalnym.

TEATR MUZYKA SZTUKA

TEATR MIEJSKI.

Dziś i jutro ostatnie dwa powtórzenia „Wiery Mircew" z Leonią Barwińską w roli tytułowej oraz Łapińską, Boneckim, Kijowskim, Lenkiem, Woskowskim i Żabczyńskim.

Ceny popularne.

„PROCES MARY DUGAN".

Ciesząca się niesłabnącem powodzeniem sensacyjna sztuka amerykańska „Proces Mary Dugan" przed zupełnem zejściem z afisza dana będzie jeszcze raz jeden wieczorem w piątek po cenach popularnych oraz w sobotę o godz. 4 po południu po cenach najniższych.

PREMJERA „KUPCA WENECKIEGO".

Zapowiedziana na sobotę wielka premjera szekspirowskiego „Kupca weneckiego" z Karolem Adwentowiczem w słynnej roli lichwiarza-Szajloka stanie się niewątpliwie wypadkiem dnia w kulturalnem życiu Łodzi, czego dowodem licznie napływające zamówienia do kasy zamawiań.

„DZIEJE GRZECHU"

ukażą się raz jeszcze w najbliższą niedzielę po południu po cenach popularnych.

TEATR KAMERALNY.

Dziś, jutro i w piątek Adwentowicz gra trzy razy swoją świetną rolę w wesołej komedji Lopeza „Brzydki Ferrante".

W próbach pod kierunkiem reż. J. Boneckiego nowa komedja angielska Maugham'a „Czy Konstancja ma rację?" (Oto kobieta).

Rolę tytułową wykona p. Leonia Barwińska.

TEATR POPULARNY.

„Bitwa pod Radzyminem", efektowna sztuka z czasów obrony Warszawy graną będzie dziś nieodwołalnie po raz ostatni.

Od jutra wraca na afisz „Małka Szwarcenkopf" i graną będzie jeszcze przez szereg wieczorów.

POŻEGNALNY WYSTĘP WEGENERA.

Dziś w środę odbędzie się w Filharmonji ostatni pożegnalny występ Pawła Wegenera z jego zespołem. Wystawiony będzie dramat w 5-ciu aktach Leonida Andrejewa p. t. „Myśl" (Der Gedanke). Wszystkie przedstawienia Wegenera przeszły z olbrzymim sukcesem. Początek o godz. 8.30 wiecz. Niewielką ilość pozostałych biletów na dzisiejsze przedstawienie nabywać można w kasie Filharmonji.

JUTRZEJSZY KONCERT VASA PRIHODA.

Jutro, t. j. w czwartek, odbędzie się w Filharmonji IX-ty koncert mistrzowski, na którym wystąpi fenomenalny skrzypek Vasa Prihoda. Artysta, którego sława rozbrzmiewa po całym świecie, wybrał na swój koncert w Łodzi utwory skrzypcowe Beethovena, Bacha, Vieuxtempsa, Czajkowskiego, Elgara, Ryszarda Straussa, Sarasatego i wielu innych. Koncert wzbudził, sądząc ze sprzedaży biletów, olbrzymie zainteresowanie. Przy fortepianie zasiądzie świetny pianista Charles Cerne. Początek o godz. 8.30 wieczorem.

KONCERT POPOŁUDNIOWY RUBINSTEINA.

Gra Rubinsteina jest zawsze potężną manifestacją ducha artysty, który jak żaden inny z pośród żyjących pianistów, potrafi swą namiętną, żywiołową naturę narzucić każdemu odtwarzanemu przez się utworowi i działać na słuchacza bezpośrednio i silnie.

To też nic dziwnego, że występy jego cieszą się zawsze kolosalnem powodzeniem i każdorazowy koncert wywiera głębokie i niezatarte wrażenie. Artysta wybrał na swój koncert niedzielny, który odbędzie się dnia 2 grudnia o godz. 4 po południu, przepiękne utwory literatury fortepianowej.

DWA WYSTĘPY BALETY WIEDEŃSKIEGO BODENWIESER.

Wkrótce przyjeżdża do Łodzi tylko na dwa gościnne występy znakomity balet wiedeński Bodenwieser, który swemi zeszłorocznemi występami oczarował wprost łódzką publiczność. Balet wiedeński wszędzie, gdzie tylko występuje, cieszy się tak wielkiem powodzeniem, że sale koncertowe na kilka dni przedtem są wyprzedane, a entuzjazm prasy i publiczności niema granic. Nie należy też wątpić, że i łódzka publiczność, pamiętająca te prawdziwie piękne wieczory artystyczne, tłumnie zapełni salę Filharmonji.

Tajemnica mordu i rabunku.

Niezwykły wypadek zainteresował najwybitniejszych detektywów zagranicznych.

W nocy z piątku na sobotę Warszawa została wstrząśnięta potwornym mordem rabunkowym, dokonanym w mieszkaniu właściciela domu przy ulicy Foksal 17 p. Henryka Lewanfisza.

Korzystając z nieobecności chlebodawcy, służąca Lewanfisza 30-letnia Franciszka Talarówna w piątek o godzinie 6-ej po południu urządziła przyjęcie dla kilku znajomych.

W trzy godziny później do drzwi frontowych mieszkania p. Lewanfisza zapukał jego zięć dr. praw p. Adolf Kenigil, zamieszkały o piętro niżej.

Otworzył mu jakiś drab.

P. Kenigil odruchowo sięgnął ręką do kieszeni, gdzie miał rewower, ale w tej chwili spostrzegł wymierzone w siebie

lufy trzech rewolwerów.

Jeden z drabów wciągnął go do mieszkania. Tam bandyci związali go i zakneblowali mu usta.

Upłynęło kilka godzin. Bandyci zbiegli z mieszkania, pozostawiając tam związanego dr. Kenigila.

Gdy wreszcie o napadzie dowiedziała się policja i przybyła na ulicę Foksal, okazało się, że

bandyci zamordowali służącą Lewanfiszów,

Talarównę, którą znaleziono w wąskim korytarzyku, uduszoną szalem. Bandyci rozpruli kasę pancerną i zrabowali większą gotówkę.

Jak się dowiadujemy śledztwo w sprawie zagadkowej zbrodni, które poruszyło organy policyjne nietylko w kraju, lecz również zagranicą, dobiega końca. Szczegóły tego zawiłego wypadku, nie posiadają przykładu w historji kryminalistyki zagranicznej.

Najwięksi detektywi francuscy nadesłali polskim kolegom swe opinje o morderstwie, zaznaczając przytem, że

śledztwo prowadzone jest we właściwym kierunku i że niewątpliwie wyda ono dodatnie wyniki.

Policja dotychczas jednak nie zdołała jeszcze ustalić

ilu było sprawców napadu.

Niewątpliwie, któryś z nich musiał przygotować samochody, któremi uczestnicy śmiertelnej libacji wraz z łupem mieli odjechać jaknajdalej od miejsca zbrodni.

Podobno zamierzali oni wyjechać z Warszawy na prowincję expressem wileńskim, aby potem móc się przedostać przez „zieloną granicę"

do Rosji lub na Litwę.

Wspólnicy opryszków czekali na wyniki wyprawy w jakiejś podrzędnej kawiarence o czem świadczyły

dyspozycje telefoniczne bandytów.

podsłuchane przez dr. Kenigila.

Wczoraj policja warszawska aresztowała

jednego z przypuszczalnych sprawców

Badanie daktyloskopijne ustaliło bowiem, że odcisk palca na szklance był identyczny z odciskiem przestępcy, notowanego w urzędzie śledczym i 3 razy karanego za bandytyzm.

Zbój w czasie przesłuchania w urzędzie śledczym,

wyciągnął z kieszeni rewolwer

lecz został obezwładniony.

Istnieje przypuszczenie, iż już w najbliższych godzinach wszyscy zbrodniarze znajdą się w rękach policji.

Przy drzwiach zamkniętych

odbyła się sprawa 13-tu młodocianych komunistów.

W dniu wczorajszym sąd okręgowy pod przewodnictwem sędziego Illinicza w asyście sędziów Wileckiego i Blocha rozważał sprawę trzynastu komunistów aresztowanych w czasie demonstracji pierwszomajowych. Oskarżeni zostali przytrzymani przez policję za noszenie transparentów komunistycznych i kolportowania odezw.

Ze względu na to, iż oskarżonymi byli przeważnie niepełnoletni młodzieńcy, prokurator Żabiński zwrócił się do sądu z wnioskiem, by sprawę rozważano przy drzwiach zamkniętych.

Sąd przychylił się do wniosku prokuratora.

Rozprawa trwała od wczesnego rana do późnego wieczora.

W rezultacie sąd skazał **Biernackiego na 5 lat, Łucję Orlean na 3 lata, Kempińskiego na 2 lata, Tanczewskiego na rok, Goldfarba na 2 lata, Kibla na 2 lata, Erdunasta na 1 i pół roku, Aronowicza na 1 i pół roku, Sztelcnera i Wajmana na 6 miesięcy, Rafałowicza na 1 i pół roku, Błaszczyka zaś na 6 miesięcy.**

das.

CO USŁYSZYMY PRZEZ RADJO?

ŚRODA.

11.56—12.10 — Sygnał czasu, hejnał z wieży marjackiej w Krakowie, komunikat lotniczo-meteorologiczny. 15.00—15.20 — Komunikaty: meteorologiczny, gospodarczy. 15.45—16.00 — Komunikat harcerski. 16.00—16.30 — Koncert z płyt gramofonowych. 16.30—16.55 — Program dla młodzieży. 17.10—17.35 — Odczyt „Nowe poglądy na barok w sztuce i literaturze" — wygłosi prof. Adamczewski. 17.35—18.00 — „Skrzynka pocztowa". 18.00—19.00 — Koncert popołudniowy. 19.00—19.20 — Rozmaitości. 19.30—19.55 — Odczyt „Spiesz i Orawa" — wygłosi p. Świerczewski. 19.56—20.00 — Sygnał czasu. 22.20—20.30 — Nadprogram i komunikaty. 20.30 — Koncert wieczorny transmisja z konserwatorjum warszawskiego. 22.00—22.05 — Komunikaty lotniczo - meteorologiczny, PAT-a, policyjny i sportowy. 22.30—23.30 — Transmisja muzyki lekkiej.

Taniec śmierci.

Trzeci występ Pawła Wegenera.

Strindberg należy do wielkości, których rozmiary ukształtowały się już w historji literatury i zastygły w stałej formie, zajmując określone stanowisko w dziejach rozwoju europejskiej myśli literackiej i filozoficznej. Trudno dzisiaj dodać coś lub odjąć dorobkowi piśmienniczemu tego tytana ducha, który w poglądach swych na życie i zagadkę bytu ludzkiego był, bądźcobądź, dość jednostronny.

Centralna oś, dokoła której obracają się wciąż poglądy te, to — kobieta, jej przewrotność i nicość...

Problemat stosunku mężczyzny do kobiety to — czerwona nić, która biegnie jaskrawym szlakiem poprzez znakomitą większość dzieł tego wielkiego, głębokiego pisarza.

Jeśli jednak wiele z tych poglądów straciło obecnie na sile przekonywującej jeśli osłabła nieco sygestja, jaką Strindberg wywierał na umysły jeszcze przed ćwierćwieczem, to stwierdźmy jednak, że teatralnie dramaty jego zachowały jednak również dzisiaj wielką potęgę i moc jako widowiska, działające wprost z nieodpartą siłą na umysł widza. A już zwłaszcza — jeśli sztuka Strindberga jest interpretowana przez aktora tej miary, co Paweł Wegener...

To też „Taniec śmierci" z tym aktorem w głównej roli męskiej wywiera wręcz niesamowite wrażenie, narzucające się widowni z potężną sugestją. Z zapartym tchem śledzi się dzieje tej samoudręki: małżeństwa—wrogiego stosunku dwojga płci, które łączy jedynie rasowa głęboko w odmiennych duszach tkwiąca nienawiść...

Wegener straszny jest i uporny w tej nienawiści. Wieje od niego zimny podmuch Północy, uwypuklając tem wyraziściej konsekwentną nieubłaganą logikę i ideologię autora.

Z trzech wegenerowskich ról, które dotychczas widzieliśmy na łódzkim gruncie, niewątpliwie ten bohater strindbergowski posiada najwięcej siły, najwięcej plastyki, na co—ostatecznie—w dużym stopniu składa się również genjusz skandynawskiego twórcy, który tchnął w tę postać tyle niesamowitej mocy.

Zupełnie dobrze wywiązała się z zadania swego w trudnej roli żeńskiej partnerka Wegenera. Wszystko więc złożyło się na to, aby trzeci z kolei występ Wegenera w Łodzi stał się wieczorem, pełnym głębokich wartości artystycznych.

J. Z.

PROPAGANDA POLSKA NA MORAWCH.

Dnia 15 b. m. odbył się w sali uniwersytetu im. Masaryka w Bernie dalszy odczyt z serji odczytów, zainicjowanych przez konsula R. P. w Mor. Ostrawie p. d-ra Ripę. Odczyt ten na temat historyczny „Stosunki polsko - czeskie od zarania dziejów do chwili obecnej" wygłosił urzędnik konsulatu ostrawskiego, p. Jan Holczak, wobec licznego audytorjum.

Odczyt ten, w którym prelegent omówił polsko - czeskie stosunki polityczne, kulturalne i gospodarcze podkreślając liczne węzły jakie łączyły od najdawniejszych czasów narody polski i czeski, spotkał się z żywem zainteresowaniem licznie zebranej (około 70 osób) publiczności.

Dwa tysiące rodzin robotniczych

otrzyma ludzkie mieszkania w wykończonych domach na Polesiu i na ul. Wileńskiej.

Część domków oddana zostanie do użytku za kilka tygodni.

Sezon budowlany w Łodzi już się kończy, tembardziej, że i pogody zaczynają niedopisywać i zmuszają do przerwania wszelkich robót zewnętrznych. Pomału wykańczane zostają prace przy nielicznych budowlach prywatnych by, z nadejściem mrozów, przerwać je zupełnie.

Nie ustają jeno roboty budowlane na kolonjach robotniczych, zarówno miejskich, na Polesiu Konstantynowskiem jak i prywatnych na Karolewie. Tam praca idzie pełną parą, niezależnie od warunków atmosferycznych, by w jaknajszybszym czasie można było oddać część mieszkań do użytku, by złagodzić choć w minimalnym stopniu tę okropną nędzę mieszkaniową, jaką obecnie przeżywamy.

Na Karolewie, towarzystwo budowy domków robotniczych, założone z inicjatywy J. E. biskuja Tymienieckiego przez przemysłowców łódzkich, buduje

132 domki,

z których każdy zawiera po dwa mieszkania, składające się z pokoju i kuchni oraz wygód. Z tej liczby 60 domków wykańcza się już zupełnie, zarówno zewnątrz, jak i wewnątrz, tynkuje się, przeprowadza się elektryczność i jeśli dopiszą pogody o tyle, że będzie można, prace kontynuować,

przed Nowym Rokiem domki te, zawierające 120 mieszkań, oddane już zostaną do użytku.

Pozostałe 72 domki budowane będą w dalszym ciągu w miarę otrzymywania przez towarzystwo budowy kredytów. Roboty nie zostaną w ciągu zimy zupełnie przerwane, będą przeprowadzane instalacje wewnętrzne, elektryczność, wodociągi itp. Chodzi bowiem o to, jak nam wyjaśnił kierownik robót p. inż. Krzywicki, by

do czerwca 1929 pierwszą serję domków wykończyć całkowicie

i móc przystąpić do budowy następnej serji. Towarzystwo bowiem zamierza co roku budować jedną serję.

Jak się dowiadujemy, obecnie został zakupiony obszerny plac przy ulicy Napiórkowskiego za 200 tysięcy złotych, na którym stanie druga kolonja.

Wobec tego, iż przydziały mieszkań nastąpią już za 4—5 tygodni, zainteresowaliśmy się,

w jaki sposób procedura ta się odbędzie.

Otóż, podstawą rozdziału tych mieszkań, będzie udział poszczególnych przemysłowców w towarzystwie, t. zn. każdy z przemysłowców odpowiednio do swego udziału będzie mógł przedstawić pewną ilość robotników komitetowi. Oczywiście, że będzie to tylko formalność komitet bowiem zatwierdzi wszystkie, zgłoszone przez przemysłowców kandydatury.

***

Na Polesiu Konstantynowskiem, na kolonji budowanej przez samorząd miejski również prace nie ustają. Do końca października ukończono budowę murów

siedmiu trzypiętrowych domów

w pozostałych zaś 12 budynkach budowa murów ukończona zostanie w dniach najbliższych.

Chodzi o to, by

do dnia 15 grudnia, t. j. za 3 tygodnie, kolonja stanęła zupełnie pod dachem.

Ogółem ma być do tego czasu wybudowanych w stanie surowym około

1100 mieszkań

w tem 200 jednoizbowych z kuchnią, około 800 dwuizbowych z kuchnią i około 100 trzyizbowych z kuchnią. Każde z mieszkań posiada niezbędne ubikacje, przyczem mieszkania jednoizbowe posiadać będą

wspólne pokoje kąpielowe,

zaś dwuizbowe i trzyizbowe — oddzielne.

W ciągu zimy prowadzone będą w miarę możności wewnętrzne roboty instalacyjne, całkowite zaś wykańczanie budowli rozpocznie się wiosną, by do zimy roku przyszłego można było kolonję oddać do użytku.

Zaznaczyć należy, że 1100 mieszkań nie obejmuje całej kolonji, która składać się ma z 1600 mieszkań. Dalsze jednak prace są całkowicie uzależnione od otrzymania przez miasto pożyczki zagranicznej.

Celem omówienia aktualnych spraw technicznych związanych z dalszym prowadzeniem obecnie robót, wczoraj odbyło się pod przewodnictwem ławnika Izdebskiego posiedzenie komitetu budowy domów mieszkalnych.

Na posiedzeniu uchwalono, że budowa ścianek działowych, powinna być powierzona przedsiębiorcom. Co się tyczy samego wykonania tych ścianek, komitet, przyjąwszy do wiadomości analizę cen, przeprowadzoną przez wydział budownictwa, zaopinjował, że ścianki działowe należy budować na zaprawie cementowej celem nadania im trwałości.

W dalszym ciągu obrad postanowiono powierzyć kierownikom budowy opracowanie kosztorysów szczegółowych na wykończenie domów mieszkalnych oraz planów terenowej architektury

ogrodów, skwerów, latarń, ogrodzeń, bram, furtek itp.

Ustalono również terminy na wykonanie poszczególnych serji robót.

W połowie tedy następnego roku znajdzie na obydwu kolonjach pomieszczenie około

1900 rodzin robotniczych.

Jest to liczba być może niewielka wobec panującej nędzy mieszkaniowej, wyrwanie jednak 1900 rodzin z potwornych wprost nor i danie im ludzkich, słonecznych pomieszczeń jest wielkim krokiem naprzód w kierunku uzdrowienia zabagnionych stosunków mieszkaniowych w Łodzi.

S.

Likwidacja strajku w Widzewie

nastąpić może tylko na skutek interwencji rządu.

Strejk przędzalników w Widzewie trwa w dalszym ciągu bez zmiany. Zarówno jedna, jak i druga strona nie zdradzają najmniejszych chęci do ustępstw, przekonane o swej racji.

Kilkakrotne konferencje w inspektoracie pracy nie doprowadziły do żadnych niemal rezultatów, to też jak już donieśliśmy onegdaj, związek „Praca" wystosował do ministerstwa pracy pismo z prośbą o interwencję.

Wobec przedłużającego się zatargu zapytaliśmy o opinję w tej sprawie obwodowego inspektora pracy p. Wyrzykowskiego. Inspektor Wyrzykowski wyjaśnił nam, że zrobił ze swej strony wszystko, co mogłoby doprowadzić do pomyślnego wyniku zatargu. Obecnie nie pozostawało więc nic innego, jak przenieść tę sprawę do Warszawy.

— Wszelkie większe zatargi w przemyśle są wszak rozstrzygane w trzech instancjach — oświadczył insp. Wyrzykowski, — wobec tego zaś, że tu, na terenie Łodzi komunikuję się we wszystkiem z inspektorem okręgowym Wojtkiewiczem, teraz likwidacja zatargu należy do ministerstwa.

Myśmy się przyzwyczaili, że zatarg w jednej fabryce, to nic wielkiego, kilkutygodniowy strejk jednak 3500 ludzi, to zatarg bardzo poważny.

Mam wrażenie, że po zwróceniu się związku do ministerstwa, władze centralne natychmiast rozpoczną ingerencję.

***

Jak się dowiadujemy, wszyscy strejkujący robotnicy otrzymują już zasiłki z funduszu bezrobocia. Niezależnie od tego, otrzymują oni pomoc w naturze, w postaci racji chlebowych, w magistracie, wszystkie zaś związki zawodowe prowadzą energiczną akcję w kierunku zbierania składek na rzecz strejkujących.

Ze składek tych w dniach najbliższych będą wypłacane zasiłki. (—is).

Wyniki wyborów

do kasy chorych m. Poznania.

Poznań, 26 listopada.

Wczoraj odbywały się tutaj wybory do kasy chorych m. Poznania. Udział głosujących był bardzo słaby i nie przekraczał 25 proc. uprawnionych. Komisja wyborcza zakończyła obliczenia około godziny 3 nad ranem.

Na listę nr. 1 (PPS.-lewica) unieważnioną padło ok. 3.500 głosów; na listę nr. 2 (PPS.) padło ok. 2.000 gł.; na listę nr. 3 (Blok Pracy) padło ok. 2.500 gł.; na listę nr. 4 (Związek organizacyj pracown. umysł.) padło ok. 2.000 gł.; na listę nr. 5 (Narodowe Zjednoczenie wyborcze) padło ok. 9.800 głosów.

Wobec tego uzyskali: Lista nr. 2 — 6 mandatów, nr. 3 — 6 mandatów, nr. 4 — 4 mandaty a nr. 5 — 25 mandatów.

Rozszerzenie granic m. Łodzi.

Specjalna komisja domaga się wcielenia do miasta 8546 ha gmin okolicznych.

W dniu wczorajszym pod przewodnictwem p. ławnika Izdebskiego odbyło się posiedzenie komisji rozszerzenia granic m. Łodzi.

W posiedzeniu wzięli udział: naczelnik wydziału budownictwa — inż. Wołożko, naczelnik wydziału statystycznego — E. Rosset, radca prawny — mec. Żelazowski oraz inżynierowie miejscy pp. Lisowski, Kwapiszewski i Trąbczyński.

Po referacie nacz. Rosseta komisja przyjęła w ostatecznem brzmieniu rezolucję, stwierdzającą, iż

dla zabezpieczenia swobodnego i prawidłowego rozwoju Łodzi konieczne jest rozszerzenie dotychczasowych granic miasta.

Rozszerzenie to, zdaniem komisji, iść winno w kierunku północnym, wschodnim, południowym i południowo-zachodnim, obejmując cały szereg terenów wiejskich i folwarcznych.

Całkowity plan przewiduje przyłączenie do miasta 8546 hektarów co zapewniłoby Łodzi tereny niezbędne na następujące potrzeby: budownictwo, mieszkalne, dzielnicę przemysłową i w bezpośredniej z nią bliskości dzielnicę mieszkalną — robotniczą, na dzielnicę ogród-miasto, budownictwo wojskowe, gmachy publiczne, m. in. gmachy szkolne, szpital powszechny, parki, skwery i zieleńce, których brak daje się ogromnie odczuwać, place sportowe, cmentarze itd.

Potrzebę włączenia do Łodzi terenów objętych planem inkorporacyjnym, wytkniętym przez komisję, uzasadniają nadto następujące motywy.

1) Obawa przed parcelacją terenów leśnych ze względu na rosnący stale popyt na parcelacje;

2) Konieczność zapobieżenia dzikiej parcelacji i chaotycznej zabudowie;

3) Konieczność zachowania i posiadania przez miasto obszarów rolnych oraz stworzenia pasa izolacyjnego, dzielącego Łódź od innych ośrodków miejskich.

Powyższa uchwała komisji jest wykonaniem rezolucji w sprawie rozszerzenia granic miasta, powziętej w swoim czasie przez radę miejską — na wniosek ówczesnego radnego p. wiceprezydenta Rapalskiego.

Wobec uchwalenia rezolucji i planu inkorporacyjnego, prace komisji rozszerzenia granic miasta zostały zakończone. Wnioski komisji wejdą w najbliższym czasie pod obrady magistratu.

24 i pół miljarda złotych

wynosi majątek prywatny polaków

Na podstawie dokonanych oszacowań majątku nieruchomego, budynków i inwentarza, lasów itp., wartość obecna majątku prywatnego w Polsce wynosi 24 i pół miljarda złotych.

Z tego na majątki małe wartości od 10 do 15 tysięcy złotych przypada 4 i pół, na majątki powyżej 15 tysięcy — 20 miljardów.

Cyfry te — oczywiście nie uwzględniają majątku państwa (grunty i lasy, budynki i koleje) oraz samorządów. Ponadto nie są tu obliczone wewnętrzne urządzenia mieszkań.

Przechodząc przez ulice rozejrzyj się uważnie unikniesz kalectwa i śmierci.

KURJER HANDLOWY

ILUSTR. REPUBLIKA
Łódź
28 listopada 1928

P. Dewey o systemie podatkowym.

Czy przerzucanie podatku odbywa się „z powodzeniem".—Kto jest bardziej przeciążony: przedsiębiorca większy czy mniejszy.

Przy zaciąganiu pożyczki stabilizacyjnej rząd zobowiązał się powołać do życia komitet reformy systemu podatkowego. Odnośne postanowienia umieszczono w planie stabilizacyjnym. Dzięki temu doradca Dewey uważa się za powołanego z urzędu do szczególnej obserwacji tej reformy.

Niewątpliwie w związku z tem umieścił p. Dewey w swem ostatniem sprawozdaniu kwartalnem rozdział, zawierający naogół trafne odtworzenie zasadniczych linji naszego obecnego systemu podatkowego, zawierający przy tem zapowiedź opisu faktycznej reformy tego systemu w następnych sprawozdaniach.

Gdybyśmy z uwag pana Dewey'a starali się wyłuskać najbardziej ogólny jego pogląd na nasz ustrój podatkowy, odnaleźlibyśmy dwie tezy. O nich mamy właśnie zamiar mówić poniżej.

1. Pierwsza teza polega na stwierdzeniu relatywnego przeciążenia podatkowego miejskich gałęzi gospodarstwa narodowego. Stwierdzając z jednej strony, że ludność wiejska jest słabo obciążona podatkiem — doradca z drugiej strony stwierdza

„Podatki ciążące na ludności miejskiej jako całości są względnie wysokie. Podatki państwowe spadają głównie na tę grupę ludności, a oprócz nich znaczne podatki samorządowe, zwłaszcza w wielkich miastach".

P. Dewey idzie jeszcze dalej, twierdzi bowiem: „Nawet podatki opłacane przez konsumenta w formie wyższej ceny za nabywane produkty — stosunkowo mało obciążają rolników. Ludność rolna unika naogół podatków konsumpcyjnych, zaspokajając poważną część swych potrzeb własną produkcją. Podobnie również unikają oni częściowo opłacania podatków, obciążających produkcję i handel, które doliczane są do ceny wyprodukowanych towarów".

Wedle naszego poglądu przerzucenie podatków przeciążających miasto dochodzi wprawdzie do skutku, ale uważamy za wysoce ujemny czynnik ekonomiczny, za czynnik naruszający równowagę — wielkie napięcie walki o przerzucenie podatku, jaka się wytwarza przy nierównomierności opodatkowania. Tembardziej pogląd ten powinien wyznawać p. Dewey, skoro twierdzi, że lwia część ludności kraju w dużym stopniu unika kupowania towaru miejskiego, obarczonego podatkiem.

Ze zdziwieniem przeto czytamy w części sprawozdania, omawiającej opodatkowanie przedsiębiorstw miejskich:

„Mimo tak ciężkich podatków operacje przedsiębiorstw rozwijają się, co dowodzi, że podatki są z powodzeniem przerzucane na ostatniego konsumenta za pomocą zwiększonych cen".

Pomijamy oczywistą sprzeczność w poglądach p. Dewey'a. W każdym jednak razie zwrot o sposobie dochodzenia do skutku przerzucenia podatkowego („z powodzeniem") uważamy za stanowczo zbyt optymistyczny i pozwalający sądzić o zapoznawaniu daleko idących trudności i tarć, jakie na tem tle w gospodarstwie istnieją.

2. Omawiając opodatkowanie miejskie p. Dewey dochodzi do drugiej tezy zasadniczej, wedle której obecny system podatkowy nie sprzyja rozwojowi dużych przedsiębiorstw".

„Oba te podatki (dochodowy i obrotowy) — pisze doradca — są oparte na bardzo skomplikowanem księgowaniu i rachunkowości, skutkiem czego tylko wielkie przedsiębiorstwa, prowadzące należycie swe księgi, są w możności pod dania swych dochodów kontroli urzędników. Małe przedsiębiorstwa, które koncentrują w swych rękach w Polsce przeważną część operacji, prowadzone są zazwyczaj bez odpowiednich ksiąg handlowych. Niepożądanem jest, aby duże przedsiębiorstwa pozostawały w gorszem położeniu od małych, gdyż to osłabia ich zdolność konkurencyjną".

Te uwagi wymagają, zdaje się również korrektywy. Praktycznie, w szczególności na gruncie łódzkim, sprawa opodatkowania przedsiębiorstw większych i małych wygląda nieco inaczej. Władze podatkowe znajdują przeciwwagę dla ukróceń podatkowych w postaci wysokich wymiarów podatkowych dla nieprowadzących ksiąg. Nieraz już podkreślaliśmy, że w gruncie rzeczy nieprowadzenie ksiąg ma tylko ten skutek, że postępowanie podatkowe toczy się na ślepo. Indywidualnie, w niektórych wypadkach daje to profit podatnikowi. Na to liczą podatnicy; często spotyka ich zawód. Przeważnie owe postępowanie na ślepo wychodzi na gorsze płatnikowi, a w wielu wypadkach doprowadza do jego ruiny. Gdy mówimy o mniejszych przedsiębiorstwach w Polsce jako całości — trudno stwierdzić ich pomyślną sytuację pod względem opodatkowania.

Fr. A. Z.

Z sądu handlowego.

Odroczenie wypłat firmy Stolarow.

Firmie „Fabryka Wyrobów Bawełnianych W. Stolarow i S-ka" przy ulicy Rzgowskiej Nr. 26, jak już o tem donosiliśmy, udzielił Sąd wyrokiem z dnia 30 sierpnia r. b. odroczenia wypłat na przeciąg trzech miesięcy, t. j. do dnia 30 listopada r. b. ze względu na chwilowe trudności płatnicze, w jakich firma powyższa się znalazła, spowodowane po większej części olbrzymiemi stratami wojennemi, stosunkowo w rozmiarach większych, aniżeli u innych firm, jak również utratą przedsiębiorstwa istniejącego od 1828 r. w Moskwie, wskutek rewolucji.

W przeciągu udzielonego przez Sąd terminu odroczenia wypłat stan materjalny i firmy, jak to wynika ze sprawozdań nadzorców sądowych, znacznie się polepszył.

Przędzalnia, zatrudniająca 11.000 wrzecion cienkoprzędnych i 3500 wrzecion niciarkowych, czynna jest na dwie zmiany, w tkalni zaś uruchomiono 250 krosien.

Również czynna jest wykończalnia i farbiarnia. Nowem jednak nieprzewidzianem utrudnieniem w przedsiębiorstwie były strejki, przed kilku tygodniami, podczas których fabryka była nieczynną przez 24 dni.

Pomimo tego, że są wszelkie widoki przeprowadzenia sanacji firmy w stosunkowo krótkim czasie, okazało się jednak niemożliwością dokonać tego w ciągu trzech miesięcy, tembardziej, że na składzie znajduje się znaczna ilość letnich towarów, których obecnie sprzedać nie można.

Aby więc można było przeprowadzić całkowitą sanację przedsiębiorstwa firma ta zwróciła się do Sądu za pośrednictwem swego pełnom. adw. Cygańskiego z prośbą o przedłużenie udzielonego jej odroczenia wypłat na dalsze trzy miesiące.

Sprawę w tym przedmiocie rozpoznawał Sąd w Wydziale Handlowym w dniu wczorajszym pod przewodnictwem S. O. Hertzberga, w asystencji S. H. Szulca i Geyera, i po wysłuchaniu przemówienia pełn. firmy adw. Cygańskiego postanowił przedłużyć termin odroczenia wypłat na dalsze trzy miesiące.

Nadzorcami w powyższej sprawie pozostali nadal adwokaci Edward Angersztajn oraz Ignacy Landau.

W ciągu ostatnich kilku tygodni zawisła nad wszystkimi kupcami branży naftowej, zajmującemi się sprzedażą nafty, benzyny, olejów mineralnych i t. p. groźba utraty podstawy ich egzystencji. Utworzony przed pewnym czasem kartel producentów naftowych nie ograniczył swej działalności do regulowania produkcji oraz cen sprzedażnych, lecz przystąpił do całkowitego eliminowania kupiectwa z obrotu produktami naftowemi, przez pozbawienie kupców możności zakupów w rafinerjach kartelowych. Sytuacja taka pozbawiła kupców branży naftowej możności pracy i sprowadziła katastrofalne następstwa. W podobnem położeniu znalazł się kupiec Abram Pinczewski, zamieszkały w Łodzi przy ul. Gdańskiej Nr. 35, prowadzący od szeregu lat na terenie Łodzi handel nafty, oleju oraz innych wyrobów rafinerji krajowych. Wywiązywał się on zawsze sumiennie ze swoich zobowiązań i uchodził w Łodzi za człowieka uczciwego i dobrego kupca. Powyższy stan rzeczy przyczynił się do gwałtownej restrykcji kredytów i do kompletnej ruiny drobnych kupców, między którymi znalazł się Pinczewski. Niezależnie od tego na parę miesięcy przedtem Pinczewski zachorował na przewlekła i groźna chorobę nerek, która pochłonęła znaczną część jego aktywów. Obie te przyczyny zmniejszyły siłę ekonomiczną Pinczewskiego do tego stopnia, że musiał się on znaleźć w stanie niewypłacalności, w następstwie czego zwrócił się sam za pośrednictwem swego pełn. adw. Cymermana z prośbą o ogłoszenie upadłości. Z przedstawionego bilansu jego firmy wyrażającego się sumą 17.124 zł. deficyt przedstawia 3.478 zł. Podanie powyższe rozważał Sąd w Wydziale Handlowym pod przewodnictwem S. O. Hertzberga, w asystencji S. H. Szulca i Geyera, po wysłuchaniu przemówienia pełn. petenta adw. Cymermana przychylił się do prośby jego, ogłaszając Pinczewskiemu upadłość z oznaczeniem tymczasowem chwili otwarcia upadłości na dzień 19 listopada 1928 r., ponadto zamianował Sędzią Komisarzem Sędziego Handlowego Szulca, zaś kuratorem apl. adw. Fruchtgartena.

GIEŁDY.

URZĘDOWA CEDUŁA GIEŁDY WALUTOWEJ z dnia 27 listopada 1928.

GOTÓWKA: Dolary —.—. CZEKI: Holandja 358.20, Londyn 43.26, 43.25.75, Paryż 34.86.50, Praga 26.42.25, Szwajcarja 171.79, Sztokholm 238.40, Wiedeń 125.37, Marka niemiecka 212.60.

AKCJE.

Bank Dyskontowy 134.50, Bank Polski 173.50 Bank Zarobkowy 83, 82.50, 83, Spiess 205, Elektryczność 90, Siła i Światło II em. 103, 105, 104, Cukier 48.50, 50, 49.50, Węgiel 96, 98, Lilpop 37.50, Ostrowieckie Serja B. 98, Starachowice 40

PAPIERY PAŃSTWOWE I LISTY ZASTAWNE

Dolarówka 100.50, 98.25, 98.50, 5-proc. pożyczka konwersyjna 67, 5-proc. pożyczka konwersyjna kolejowa 60, Pożyczka kolejowa 102.50, 8-proc. Banku Gospodarstwa Krajowego 94, 4 i pół proc. listy zastawne ziemskie zł. 49, 49.75, 8-proc. listy zastawne ziemskie zł. 75, 4 i pół proc. listy m. Warszawy zł. 49, 5-proc. m. Warszawy zł. 55.25, 55.75, 8-proc. m. Warszawy zł. 69.50, 8-proc. m. Łodzi 62.50, 8-proc. m. Częstochowy 60.50, Pożyczka inwestycyjna 116.50, 116, Pożyczka stabilizacyjna 92.25.

Notowania bawełny.

Liverpool, 26 listopada. Bawełna amerykańska. Zamknięcie: styczeń 10.58, luty 10.59, marzec 10.60, kwiecień 10.61, maj 10.62, czerwiec 10.58, lipiec 10.58, sierpień 10.51, wrzesień 10.43, październik 10.35, listopad 10.56, grudzień 10.55, loco 10.89.

Liverpool, 26 listopada. Bawełna egipska. Zamknięcie: styczeń 18.78, marzec 18.96, maj 19.13, lipiec 19.33, listopad 18.46, loco 1895.

Aleksandrja, 26 listopada. Bawełna egipska. Zamknięcie. Sakellaridis: styczeń 37.90, marzec 38.47, maj 38.85, listopad 39.30. Ashmouni: luty 23.95, kwiecień 34.45, październik 25.30, grudzień 23.43.

Nowy Jork, 26 listopada. Bawełna amerykańska. Otwarcie: styczeń 20.58—61, marzec 20.56—60, maj 20.44—50, lipiec 20.24—27, październik 19.81—82, grudzień 20.60—63. Środek: (w nawiasach środek II): styczeń 20.47—20.48 (20.61—63), marzec 20.54 (20.65), maj 20.45 (20.59), lipiec 20.20 (23.37), październik —.—, grudzień 20.57 (20.69). Zamknięcie: styczeń 20.72—74, luty 20.73, marzec 20.75—76, kwiecień 20.70 maj 20.66—70, czerwiec 20.60, lipiec 20.46—50, sierpień 20.30, wrzesień 20.12, październik 19.92—95, grudzień 20.81—84, loco 21.00.

Nowy Orlean, 26 listopada. Bawełna amerykańska. Zamknięcie: styczeń 20.12—13, marzec 20.21—22, maj 20.15—18, lipiec 20.02—04, październik 19.53, grudzień 20.08, loco 19.99.

Ogłoszenia drobne.

Kupno i sprzedaż

BIŻUTERJĘ kupuję. Pełną wartość płacę. Solidne traktowanie. „Precyzja", Piotrkowska 123.

UBIORY męskie, damskie, obuwie, swetry na wypłatę. Piotrkowska 37, III w. I piętro.

NA RATY! Tanio! Najdłuższe terminy. Towary manufakturowe, galanterja, obuwie, białe towary, firanki, kapy, kołdry, bieliznę męską, damską, poleca „Kredyt". Nawrot 15. Uwaga! I-e piętro. 30

KRYNICA. Biuro Neubauera. Kupno-sprzedaż will, parcel, dzierżawa pensjonatów. 30

2 WYSTAWOWE żelazne szafki i inne rzeczy natychmiast do sprzedania. Wiadomość Piotrkowska 109 m. 11. 28

SKLEP nadający się na piwiarnię tanio do sprzedania z powodu choroby. Pośrednicy pożądani. Oferty pod. H. R. do „Republiki". 28

SPRZEDAM domek murowany o 2-ch mieszkaniach. Wiadomość wieś Nowo - Złotna ul. Jeruscha 31. Gm. Brus. Kazimierz Tadej. Pośrednictwo pożądane. 28

SAMOCHÓD Chevrolet, osobowy, sprzedam za 3.700 złotych. Pusta 5, u dozorcy.

PARLOFON walizkowy w dobrym stanie wraz z płytami do sprzedania—ul. 1 Maja 73 — dozorca wskaże. Obejrzeć można od godz. 4 po poł. 30

RADJO okazyjnie kupię. Oferty pod „Radjo" do Administracji.

RZADKA okazja. Do sprzedania nieużywane cyrkle, precyzyjne Richtera, Nr. XIV P. za 100 zł. Oferty do Republiki pod Nr. 27343.

SPRZEDAM budkę na ul. Przejazd. Wiadomość Zamenhofa Nr. 16 m. 7.

PALTO męskie, waliza skórzana do sprzedania. Zawadzka 15 m. 36.

SKLEP elegancki, śródmieście, nadający się na każdy interes. Oferty do adm. pod „Natychmiast".

DOBRZE prosperujący zakład fryzjerski do sprzedania. Główna 59. Szwarcbard. Od. 5-ej po poł.

Lokale

4 POKOJE komfortowe w śródmieściu odstąpię, lub zamienię na Warszawę — ewentualnie z dopłatą. Oferty sub „Warszawa" do administracji „Republiki". 29

ODNAJMĘ pokój z centralnem ogrzewaniem. Kilińskiego 141. m. 5. 28

POKÓJ umeblowany frontowy z niekrępującem wejściem dla jednej osoby do wynajęcia. Cegielniana 51 m. 7.

POKÓJ ładny, duży, frontowy, umeblowany i mniejszy wynajmę panu. Piotrkowska 99, II p. front m. 2.

POKÓJ umeblowany, z telefonem, do wynajęcia. Przejazd 40 m. 4.

INTELIGENTNA izrl. rodzina poszukuje pana lub panią na mieszkanie. Brzezińska 13 m. 38.

DLA DWÓCH panienek lub dwóch uczni do wynajęcia ładnie umeblowany pokój z całodziennem utrzymaniem. Kuchnia rytualna. Piotrkowska 82, prawa oficyna, I wejście, III piętro.

PRZYJMĘ panienkę na spanie do obszernego frontowego pokoju. Może być z całodziennem utrzymaniem. Konstantynowska 49. Bezbroda.

ŁADNE mieszkanie przy inteligentnej bezdzietnej rodzinie, ewentualnie z utrzymaniem, do wynajęcia. Oferty do Republiki pod „L. K.".

KTO ma zamiar zamienić 1 pokój na karakułowe łapkowe palto w okolicy Placu Rejmonta. Wodny Rynek 12. Hanysz.

POKÓJ jasny, niekrępujące wejście, parter, do wynajęcia. N.-Cegielniana 66 m. 2.

Posady

POSZUKUJĘ dwóch czeladników meblowych do zakładu stolarskiego. — Łódź, Szkolna 16. 28

POSZUKIWANA inteligentna - panna do dwojga dzieci. Aleja 1-go Maja 51. m. 11. 29

PRAKTYKANCI biurowi złożą oferty sub: „75 Bank".

PANNA inteligentna, z dobremi referencjami, do 4-letniego chłopca, może się zgłosić w godz. 2 i pół i 4 i pół po poł. na ul. Narutowicza 42 m. 10.

CHŁOPIEC, izraelita z dobrej rodziny, sumienny i pracowity, potrzebny na posyłki. Zgłosić się Traugutta 5, mieszkania 1, od godz. 6 wiecz.

ZAROBEK uboczny — przepisywanie. Konieczne ładne pismo lub własna maszyna. Oferty nadsyłać: Łódź, poczta główna skrzynka 501.

PANIENKA do dziewczynki dwuletniej na pół dnia potrzebna. Zielona 57 m. 14.

POSZUKUJĘ posady jako gospodyni u samotnego pana, w domu katolickim lub ewangielickim. Oferty do Republiki pod „Gospodyni".

ZDOLNY pracownik fotograficzny poszukuje jakąkolwiek posadę. Zgłoszenia do „Republiki" pod „Retuszer".

POTRZEBNE cerowaczki i pakarka do fabryki pończoch. Zgłaszać się do firmy „Sabil" Ogrodowa 9. 29

Nauka i wychowanie

ANGIELSKIEGO udziela rutynowana nauczycielka Janina Mindeltortowa. Godz. zgłoszeń od 2—4 i od 8—9 Konstantynowska nr. 32. m. 21. 30

„STENOGRAF POLSKI" miesięcznik ilustrowany, organ Instytutu Stenograficznego — Warszawa, Krucza 26, wyuczającego również listownie stenografji najdoskonalej — wychodzi, półrocznie dwa złote. Prospekty bezpłatnie. 28

NA SAMODZIELNYCH buchalterów-bilansistów w ciągu miesiąca i pod gwarancją wykluczającą absolutnie wszelkie ryzyko wyucza praktycznie rzeczozn. z wyższem wykształceniem i kontrol syndyk. przemysł. — Informacje 7—9 rano i wieczór. Piotrkowska 183. I piętro. 30

LEKCYJ tańców udziela prywatnie. Sz. Rybowski, ul. Kilińskiego 163 od 10-ej zrana.

NIEMIECKIEGO, konwersacji i korespondencji handlowej udziela nauczyciel nauk handlowych. Wólczańska 98, m. 14, od 6—8.

Rozmaite

WYTWÓRNIA ścierek podłogowych w Poznaniu, dobrze na miejscu zaprowadzona, przyjmie komis i sprzedaż swojego artykułu względnie pokrewnego na miasto Poznań i województwo. Spieszne oferty pod „Wytwórnia".

NINIEJSZEM zawiadamiam Sz. Klijentki i Klijentów, iż panna Mania Grosberżanka, która pracowała w zakładzie Rozencwajga przy ul. Zawadzkiej 26, obecnie pracuje u siebie w domu. Polecam się łaskawej pamięci Sz. Klijenteli. M. Grosberżanka.

10.000 zł. pożyczki potrzebuję na I-szy numer hipoteki. Procent od umowy. Łaskawe oferty sub „B. Z." do adm. niniejszego pisma.

PRZYBŁĄKAŁ się szpic biały z kagańcem i numerem. Lipowa Nr. 71. Gruszka.

WDOWA bezdzietna w młodszym wieku, katoliczka, pragnie poznać pana w średnim wieku. Oferty proszę pod „Szczęście".

INTELIGENTNY mężczyzna (izr.) w średnim wieku, na stanowisku, pragnie tą drogą zapoznać pannę lub rozwódkę (bezdzietną) posażną. Cel matrymonjalny. Dyskrecja bezwzględnie zapewniona. Pośrednicy pożądani. Oferty sub: „Powaga" do Administr. „Republiki".

MŁODA panna, elegancka, wykształcona, pozna sympatycznego, solidnego Pana. Oferty nieanonimowe pod „Samotność".

NIE-LALKO! List otrzymałem dopiero dziś. Powody niezawisłe odemnie. Proszę odebrać list poste restante. Skrzynka pocztowa 486. Łódź.

DLA MIŁEJ nieznajomej Irki. List otrzymałem i będę na oznaczonem miejscu.

EDMUND KRYGIER zgubił kartę mobilizacyjną, wyd. przez P. K. U. Łódź roczn. 1902.

ZGUBIONO blanco weksel na 100 zł., wystawca Lidja Wencke, Ruda Pabjanicka, Rynkowa 5. Weksel powyższy unieważnia się i ostrzega się przed nabyciem.

KAMIŃSKI Józef, Myśliwska 29, zgubił świadectwo tożsamości, kartę rejestracyjną oraz metrykę urodzenia.

LEWENSTEIN, Nowomiejska 27, zgubił w 1926 roku kwit kaucyjny, wydany w elektrowni.

SZYMAŃSKA Zofja zgubiła książkę Kasy Chorych za Nr. 168/321.

BILET uczniowski K. E. Ł. Nr. 395 na imię Heleny Hofmanówny zaginął.

ZAGINĄŁ dokument podróży, wydany przez Dowództwo Wojskowe m. Włodzimierza. Znalazca proszony jest o oddanie go pod adr.: Stefan Mantinband ulica Przejazd Nr. 12.

DO WYNAJĘCIA 2 frontowe **pokoje** częściowo umeblowane, Andrzeja 43, m. 13, wejście z podwórza na lewo.

Redakcja i Administracja, Piotrkowska 49. Godziny przyjęć: Redakcji 6—7 po poł. Telefon Administracji 22-14. Telefony Redakcji: 27-24, 36-43, 36-44.

Prenumerata „Ilustrowanej Republiki" ze wszystkimi dodatkami wynosi w Łodzi zł. 5.60 za odnoszenie do domu 40 gr., z przesyłką pocztową w kraju zł. 6.50, zagranicę zł. 10. „Express" i „Republika" wraz z odnoszeniem 9.00 złotych.

OGŁOSZENIA: ZWYCZAJNE: 10 gr. za wiersz milimetrowy na stronie 10-szpalt.) W TEKŚCIE: 40 gr. za wiersz milimetrowy na stronie 4-szpalt.) NEKROLOGI I NADESŁANE: 30 gr. za wiersz mil. (na str. 4-szp.). Zaręcz. i zaślub. po tekście 10 zł. Zamiejscowe o 50 proc., zagraniczne o 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada. Drobne 12 groszy — Najmniejsze zł. 1.20. poszuk. pracy 10 groszy.

Wydawca: Władysław Polak. Redaktor: Wacław Smólski. W drukarni „Republiki" sp. z ogr. odp. Piotrkowska 49 i 64.